№ 129. — Rocznik XXVIII. Wtorek, 8 czerwca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN, 7 czerwca.

W znanéj sprawie wydalenia książąt francuzkich donosiliśmy w ostatnich dniach, że po ukończeniu rady gabinetowéj konferował p. Freycinet z członkami większości komisyi, obradującéj nad odnośnym wnioskiem. Pomiędzy komisyą a gabinetem zachodziła jeszcze pewna różnica w zapatrywaniach a mianowicie podczas gdy komisya upierała się przy tém, aby w pierwszym artykule odnośnego prawa wyrażonem było w zasadzie wydalenie wszystkich członków rodziny Orleanów i Bonapartych a w drugim artykule upoważnionym rząd do pozwolenia na pobyt we Francyi innym członkom rodzin panujących z wyjątkiem spadkobierców w prostéj linii, prezes gabinetu Freycinet oświadczył, iż zgadza się tylko na projekt Brousse'a, którego trzy artykuły podaliśmy w ostatnim numerze. Sądzono powszechnie, iż po tém oświadczeniu przyjdzie do porozumienia pomiędzy rządem a komisyą, ale omylono się. Większość komisyi obstawała za swojem zdaniem i postanowiła na posiedzeniu z dnia 2 bm., że wydalenie książąt ma być ogólne i że ma nastąpić na mocy prawa. Na to prezes gabinetu odrzekł, że zobowiązującéj deklaracyi zdać nie może i że odniesie się do rady ministrów. Rada ministeryalna, jak piszą z Paryża, oświadczyła się przeciwko uchwałom komisyjnym, nad któremi już w tych dniach obradować będzie izba deputowanych. Najświeższy telegram paryzki donosi, że komisya wybrała już referenta. Po trzykrotnem głosowaniu otrzymał pan Maret, który jest przeciwko wszelkiemu wydaleniu, 5 głosów; tyle głosów padło także na Pelletana, jedna kartka była niezapisana. Pan Maret jako starszy zostaje sprawozdawcą i podobno już dzisiaj przedłoży swój referat, w którym ograniczy się tylko na wyłuszczeniu opinii członków komisyjnych.

Jak żywo ta kwestya wydalenia zajmuje opinią, przekonać się można z dzienników francuzkich, które o niczem prawie się nie rozpisują jak o rozprawach komisyjnych w téj sprawie. Że jedna część deputowanych chciała z téj sprawy skorzystać, ażeby zwalić gabinet Freycineta, o tem pisaliśmy już dawniéj. — W senacie francuzkiem interpelował p. Beaumanoir z prawicy ministra wojny co do postępowania żandarmeryi przy wyborach zarzucając mu, że nie szanuje dekretu z 1854, odnoszącego się do służby żandarmeryi używając jéj do agitacyi wyborczéj. Minister wojny Boulanger w obronie swego postępowania zaręczał, że zawsze polecał żandarmeryi trzymanie się zdala od polityki a armii nakazuje, ażeby szanowała rzeczpospolitą. Po tem oświadczeniu przeszedł senat nad interpelacyą do porządku dziennego.

O stanowczym zwrocie, jaki uchwała Koła polskiego w Wiedniu nadała całéj sytuacyi w sprawie cła od nafty, pisaliśmy już w sobotę. Koło, odstępując od wniosku Suessa, zerwało zarazem wszelkie pozory sojuszu z lewicą a nadto umożliwiło rządowi nawiązanie nowych rokowań z Węgrami na podstawie podwyższenia cła od surowca na 2 guldeny w złocie. Komisya celna, jak już wiemy, odrzuciła 18 głosami przeciwko 11 wniosek Suessa a przyjęła na podstawie dyskusyi szczegółowéj projekt rządowy z poprawką posła Abrahamowicza, żądającą podwyższenia cła na 2 złr., podczas, gdy rząd proponował podwyższenie na 1 złr. 42 ct. Minister skarbu oświadczył, iż na téj podstawie może rokować z Węgrami, bo chodzi tu tylko o podwyższenie cła a nie o zupełne przekształcenie projektu rządowego, do czego zmierzał wniosek Suessa. Dla zupełnego załatwienia taryfy celnéj ma być zwołanem jeszcze tylko jedno posiedzenie komisyi celnéj a spodziewają się, iż już w bieżącym tygodniu rozpocząć będzie można nad taryfą celną w pełnéj izbie dyskusyą, która po Zielonych Świątkach się ukończy. W takim razie sesya parlamentu potrwałaby do końca czerwca. Jakie stanowisko w obec cła od nafty zajmą poszczególne stronnictwa prawicy, nad tem deliberują obecnie dzienniki. Skoro jednak w komisyi celnéj tylko lewica głosowała za wnioskiem Suessa, przeto wnosić można, że prawica zjednoczona stanie przy wniosku Koła polskiego. Oświadczy się za tym wnioskiem zapewne także i klub Coroniniego, skoro członek jego deputowany Sochor argumentami fachowemi zbijał w komisyi celnéj wniosek Suessa i głosował za wnioskiem polskim.

Z powodu jednakowoż innéj sprawy zanosi się na konflikt między Pesztem a Wiedniem. W Peszcie, jak telegrafują pod dniem wczorajszym do berlińskiéj „Post“, rozchodzą się wieści o przesileniu gabinetowem. W tem, że jenerał Jansky znowu wraca do Pesztu, widzi podobno Tisza taką naganę swojego oświadczenia złożonego w parlamencie, iż doszedł, jak mówią, do tego przekonania, że dłużéj stać nie może na czele rządu. Ale to może tylko pogłoska, ponieważ wieczorem w dniu 5 bm. odbył Tisza konferencyą z partyą rządową, przyczem wcale nie było mowy o przesileniu. — Jak daléj piszą do powyżéj wzmiankowanego dziennika — peszteńska młodzież akademicka robiła demonstracye w dniu 5 b. m. przed lokalem liberalnego klubu i redakcyą „Pester Lloyda.“ Dopiero policyi powiodło się przeszkodzić szkandalom. Na placu uniwersytetu palono numera rozmaite „Pester Lloyda.“

W sprawie greckiéj nie mamy dzisiaj nic do zapisania, ale kwestya ta zdaje się też już być zupełnie załatwiona.

Z Londynu telegrafują, że Labouchere w imieniu znacznéj części radykalnéj partyi wystosował ostateczny apel do Chamberlaina, w którym wzywa go, ażeby w celu uniknięcia rozpadnięcia się partyi albo oświadczył się za drugiem czytaniem bilu Homerule, albo wstrzymał się od głosowania. Chamberlain odrzekł przecząco, ponieważ nie jest rzeczą jasną z oświadczenia Gladstona, czy bil, który w jesieni przedłożyć zamierza, różni się zasadniczo od teraźniejszego bilu.

W chwili, w któréj to piszemy, odbieramy telegram paryzki donoszący, że książę Hieronim Napoleon wystosował pismo do deputowanych, w którem protestuje przeciwko swemu wydaleniu, ponieważ nie jest pretendentem do tronu, ale głową familii Bonapartych. — Oświadcza daléj, że chętnie zniósłby wydalanie, gdyby ono przyczyniło się do dobra ojczyzny, ale niebezpieczeństwa dla rzeczypospolitéj wypływają z błędów monarchicznych instytucyi i złéj polityki rządów.

Wydalenie książąt może pociągnąć za sobą tylko wojnę domową. W końcu dodaje książę, że pokłada nadzieję w ludzie, który wkrótce pozna prawdziwych swoich przyjaciół.

* ***W biurze Towarzystwa obrony prawnéj*** w Poznaniu załatwiono od 8 kwietnia do 21 maja rb. w ogóle spraw 56; z tych przypada:

a) na sprawy szkolne numerów 33;
b) na sprawy kościelne „ 4;
c) na sprawy tyczące się wydalań 3;
d) na sprawy treści rozmaitéj 16.

Biuro Towarzystwa obrony prawnéj (św. Marcin nr. 73) załatwia wszystkie sprawy tyczące się obrony religii i narodowości bezpłatnie.

* ***Komisya bezpośrednia do prawa kolonizacyjnego*** ma być w tych dniach zamianowaną a przewodniczącym jéj ma być albo prezes rejencyi opolskiéj hr. Zedlitz-Trützschler, albo prezes rejencyi królewieckiéj Studt. Prezes téj komisyi ma równocześnie zostać naczelnym prezesem. Członkami zaś komisyi bezpośredniéj mają być naczelni prezesi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, komisarze ministeryalni i mianowane przez monarchę osobistości, między niemi głównie posłowie izby deputowanych.

* ***Odpowiedź ministra.*** Dozór szkolny pewnego miasta, gdzie nauczyciele pociągani są do udzielania nauki religii w sąsiednich szkołach wiejskich, udał się w sprawie urządzenia takiego, zaprowadzonego przez rejencyą, z zażaleniem do ministra oświecenia. Odpowiedź nie wypadła po myśli petentów. Skutkiem rozkazu gabinetowego z roku 1833 i 1841 — powiada minister — wolno w pewnych razach duchownym i nauczycielom szkół publicznych przekazać urząd poboczny. Przez udzielanie nauki religii w obcych miejscowościach powstaje, jeżeli takowa nie jest położona na wolne popołudnia, dla szkół, przy których odnośni nauczyciele są ustanowieni, tak mała strata, że ztąd nie można znosić rozporządzenia, mocą którego zaradza się koniecznéj potrzebie w innych miejscowościach. Zmiana nastąpi dopiero wtenczas, gdy niedostatkowi da się w inny sposób zaradzić.

Wydalania.

Do Warszawy przybyli, jak donosi „Kuryer warszawski“, pp. H., L., D., dr. W. i S. studenci uniwersytetów niemieckich, wydaleni z powodu obcego poddaństwa.

„Weser Zeitung“ donosi, że kilkudziesięciu Polakom zamieszkałym w Szlezwiku polecono wyjechać z granic dawnego księstwa. Jest między nimi aptekarz, zamieszkały tam od 50 lat, któremu polecono aptekę w ciągu dni 15 sprzedać i miasto opuścić. Z Flensburga wydalono nauczycielkę francuzkiego języka, urodzoną w Paryżu, z nazwiskiem polskiem.

Oświadczenie i protest koła polskiego.

Na sobotniem posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego przy trzeciem czytaniu projektu do prawa o mianowaniu nauczycieli i nauczycielek zabrał głos w imieniu ***Koła polskiego*** prezes tegoż poseł ***dr. Henryk Szuman*** i wedle stenograficznych zapisków powiedział co następuje:

Mości panowie! Nie jest moim zamiarem zapuszczać się na nowo w materyalną dyskusyą nad tym projektem, wszystko to, co do istoty rzeczy w téj mierze mogło być podniesionem, już powiedziano, a gdyby jeszcze może ten lub ów punkt dał się poruszyć, to już kolega dr. Windthorst zupełnie słusznie przed kilku dniami powiedział:

że gdyby nawet sam anioł zstąpił z nieba, nie byłby w mocy cofnąć uchwały z góry postanowionéj.

Korzystam przecież z téj sposobności, aby wszystkim tym w téj izbie, którzy w téj ciężkiéj walce nas popierali, wyrazić podziękowanie z głębi serca tak w moich rodaków imieniu, jak w mojem własnem.

Mości panowie! Nie byli to ostatni z pośród niemieckiego narodu, którzy stanęli po naszéj stronie a wystąpienie ich z pewnością przyniesie zaszczyt niemieckiemu narodowi; dziękujemy im za to z całego serca.

W końcu przychodzi mi jeszcze w imieniu moich rodaków i jak jestem przekonany także w myśl i w duchu całego naszego społeczeństwa a mianowicie tych, którzy nas tu posłali dla obrony ich praw, zdać oświadczenie następującego brzmienia:

Przez gromadne wydalania Polaków nie będących pruskimi poddanymi, z Prus i stojący z tem w związku wniosek Achenbacha, zainaugurowano system środków i projektów do praw, którego ostrze wymierzonem jest przeciw polskiéj narodowości ***jako takiéj.*** Środków tych nie usprawiedliwiono, ani zasadami prawnemi, ani względami niezbitéj konieczności; przeciwnie, wszystkie one sprzeciwiają się zasadom chrześciaństwa, ludzkości i prawdziwéj cywilizacyi, prawu natury, międzynarodowemu i traktatowemu oraz uroczystym przyrzeczeniom królewskim, zamieszczonym w zbiorze praw, tak samo, jak brzmieniu i jasnemu duchowi konstytucyi.

W imię też téj ludzkości, sprawiedliwości, prawa naturalnego i poręczonego nam ***protestujemy niniejszem przeciw wszystkim tak zwanym antipolskim prawom*** i oświadczamy, że przy boskich i traktatowych prawach, poręczających nam utrzymanie naszéj narodowości, trwać chcemy ***z niezłomną stałością i wiernością,*** że ***nikomu*** ani nie możemy ani też nie chcemy ***przyznać prawa*** do ***ukrócania*** i ograniczania nam tych praw wbrew woli naszéj i że o ile projekta te i wszelkie inne środki przeznaczone są i zmierzają do uszczuplenia tych świętych praw naszych, stawimy im wszelki i prawnie dozwolony opór i podejmiemy wszystko to, co posłużyć może do utrzymania, odnośnie przywrócenia nam tych praw.

Nieszczęsna ta, bez wszelkiego usprawiedliwionego powodu i przeciw woli naszéj wywołana, narzucona jedynie nam walka, może sprowadzić tylko najgłębsze rozgoryczenie i niepokój. Odpowiedzialność za jéj następstwa niechaj spadnie na tych, którzy ją bez potrzeby wywołali. Sąd, jaki świat cywilizowany a kiedyś historya wydadzą o takiem postępowaniu i o naszem zachowaniu się wobec niego, z pewnością nie wypadnie na naszą niekorzyść, pewni jesteśmy tego w sumieniu naszem.

Wytrwamy w téj walce usque ad finem!

(Brawo! z ław polskich.)

POPISOWI.

Szkic.

Napisała ***Melania.***

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 128.)

W sieni, otulony futrem, stał Łanowski; twarz jego wyrażała ciężki smutek a wąsy przypruszone śniegiem poruszały się od cichych westchnień; zadumany drgnął na dźwięk znanego głosu.

— Spotykamy się — mówił, witając go, Piwarski — nasi synowie stawiają kartę, odwagi panie dobrodzieju — dodał, patrząc na świecące łzami oczy Łanowskiego — może ich jeszcze uwolnią, któż to wie? Radzca...

— Radzca oszust — przerwał Łanowski — miałeś pan racyą, stosownie do jego woli przegrałem tysiąc rubli, spoiłem ich jak bele, a oni jeszcze duszę i honor chcieliby wydrzeć z człowieka. Mówił mi ten gałgan radzca, że naczelnik i Durnowo wściekają się ze złości na mnie dla tego jedynie, że nie chciałem z nimi grać na rewers.

— A widzisz pan, czy nie miałem racyi? Znam ja ich dobrze. Mój chłopak dzisiaj także stawa, jestem przekonany, że go wezmą, lecz cóż robić? Zahartuje się, to potrzebne, szkoda tylko pańskich pieniędzy.

— Mniejsza już o nie, ale wie pan czego się lękam, to tego, aby go nie wywieźli w głąb Rosyi, chłopak delikatny, klimat może mu szkodzić. A co za nikczemnik ten Schneiderer, to nie masz pan nawet pojęcia — opowiadał daléj Łanowski, nie mogąc się uspokoić na same wspomnienie jego postępowania. Do ostatniéj chwili przy każdem spotkaniu straszył mnie wojną, choć nie ma i nie było jéj cienia, fałszował listy pisane niby przez przyjaciół z Rosyi mających w sferach politycznych stosunki, używał wszelkich sposobności, byle tylko wyłudzać pieniądze.

W téj saméj chwili kilka par sanek stuknęło przed bramą. Z pierwszych wysiedli urzędnicy komisyi poborowéj, z drugich, otulony futrami i szalami naczelnik baron Klug, pułkownik Durnow i w końcu Zwirski. Spostrzegłszy stojących w sieni zbliżył się na chwilę.

— I cóż? i cóż? — zapytali go razem.

— Pójdą, lecz co najgorsze, że podwody przygotowane, mają wszystkich wywieźć, naczelnik mści się na was moi panowie za to, że jeden za małą, a drugi żadnéj nie dał łapówki — szepnął Zwirski — zdążając za spieszącym na wschody Klugiem i Durnowem.

Kiedy weszli na górę, tłumy stojącego przed gmachem ludu, żydów i mieszczan wtłoczyły się do sieni i na wschody. Śmielsi, których nie zrażały kułaki rozstawionych policyantów, dotarli aż do korytarzy.

W długiéj ciemnéj sali, w któréj okratowane okna w dnie wiosenne zaledwie słabe przepuszczały promienie słońca, brudnéj, zimnéj, gdzie jedyną ozdobę stanowił duży portret cara i festony zwieszającéj się pajęczyny, dwoma rzędami ustawieni stali popisowi.

Młode, dorodne twarze chłopków i mieszczan odbijały od brudnych ścian. Czasem żart lub głośniejsze słowo wybiegło z młodéj piersi, lecz wnet głośne „małczat“ wyrzucone przez pilnującego milicyanta zamykało im usta. Żydki, bladzi, wystraszeni, spluwając co chwila jakby przed zjawiskiem cholery, trzęśli się jak w febrze. Józek Kubiak stał na uboczu cichy zadumany i bledszy niż zwykle. Młody Łanowski, szczupły, wysoki, brunet, rozmawiał z młodym Piwarskim kolegą szkolnym, a na teraz podwójnym, kolegą popisowym. Od czasu do czasu spoglądał w okna obejmując wzrokiem wychylające się z po za szczyty domów wieżyce kościoła, którym matka na jego intencye rzewne zasyłała modły. Popisowi wyczekiwali chwili, gdy wzywani kolejno wejdą do wielkiéj superrewizyjnéj sali. W sali téj, oprócz naczelnika powiatu barona von Klug, pułkownika Durnowa i Zwirskiego, siedział jeszcze na pierwszych miejscach cały areopag czynowników Rosyan, rodzaj komisyi na czas poboru delegowanéj, oraz radzca Schneiderer, asystujący zawsze na tego rodzaju posiedzeniach. Dwóch felczerów stało na uboczu, woźny, dymisyonowany sołdat pełnił przy drzwiach służbę.

Co chwila otwierano drzwi, wpuszczano jednego, a po odbytem badaniu stanu zdrowia, szczęśliwiec, którego kaprys czynowników lub z góry złożony pieniądz wypuszczał na wolność, z uśmiechem przechodził do sieni, gdzie z niecierpliwością oczekiwała go rodzina. W przeciwnym razie wprost z sali superrewizyi przechodzili do izby, gdzie golono im głowy i zapisywano w poczet rekrutów.

Kiedy rozpoczęło się losowanie, Łanowski z Piwarskim, przepłaciwszy policyanta, wcisnęli się do brudnéj i ciemnéj sali.

Łanowski oddech zatamował w piersiach, usta drżały mu jak w febrze, a oczy lśniące od łez patrzały z trwogą na uśmiechającego się doń zdala syna.

— Icek Berkowicz — dobiegł głos z sali.

— Chory — wymówił doktor pułkownik Durnow.

— Niezdatny — powtórzył naczelnik.

— Zdrów — wyrzekł Zwirski, podchodząc do siedzącéj komisyi.

— Czto? czto? — zapytało naraz kilka głosów.

— Icek Berkowicz, chory, niezdatny — recytował szybko naczelnik, chcąc zagłuszyć słowa Zwirskiego.

— Boleń... boleń... — jąkał się Durnow, nie wiedząc jaką na razie wymyśleć chorobę. Opozycya Zwirskiego pomyliła mu szyki.

— Na opuchnięcie mózgu — chcąc przyjść pułkownikowi z pomocą szepnął do ucha pan radzca.

— Na opuchnięcie mózgu — wykrztusił, spocony od gniewu, Durnow.

— Icek Berkowicz, lat 21, chory na opuchnięcie mózgu — wpisywał do akt sekretarz komisyi poborowéj.

Wysoki, tęgi, świeży jak róża chłopak, syn bogatego kupca, z okrzykiem tryumfu wybiegł z sali superrewizyjnéj. Był wolny — pieniądz go ocalił.

— Jacek Kubiak! — wywoływał daléj woźny.

— Chory, suchotnik — zaopiniował Zwirski.

— Zdrów w rekruty — przerwał z gniewem pułkownik Durnow.

Radzca spiorunował wzrokiem Zwirskiego, skrzyżowały się ich spojrzenia. Elegancki zazwyczaj radzca miał fizyognomią wściekłego brytana, oczy pana Schneiderer wyraźnie mówiły, że jeśli znajdą opozycyą, zmiażdżą swoją potęgą i wpływami, Zwirski czytał w tych oczach wskazówkę: „Bądź ostrożnym, inaczéj zgubi cię.“ Chciał zbliżyć się do audytoryum — zawahał się chwilkę. Stanęła mu przed oczyma obawa utracenia posady, zapewniającéj wygodną bardzo teraźniejszość, spokojną przyszłość; widział już niechęć wszechpotężnego radzcy i jego kliki. Czuł ich prześladowanie. „Moją opozycyą nie przerobię ich, stracę tylko urzędowanie, na które znajdą się inni kandydaci; cóż znaczyć może upór jednéj, pojedyńczéj jednostki w obec urządzeń i ogólnego zepsucia“ — rozmyślał.

Lecz w tejże saméj chwili fala krwi przypłynęła mu do serca, zarumieniła czoło i przywołała cichą, zapłakaną postać Kubiakowéj, która z taką wiarą i nadzieją złożyła w jego ręce losy biednego Józka. Widział jak na dłoni korale, któremi chciała przemówić do jego uczuć i sprawiedliwości. Te korale miał przed oczyma, zdawało mu się, że to krople krwi bratniéj, sączącéj ze strasznéj, krwawéj bardzo rany.

(Dokończenie nastąpi.)

Oświadczenie sejmowego koła polskiego.

Przedwczoraj zakomunikowaliśmy czytelnikom naszym telegram z Berlina, zawierający w krótkiem streszczeniu deklaracyą, jaką w imieniu sejmowego Koła polskiego zdał przewodniczący mu dr. Henryk Szuman, w obec pieczętującego szereg tak zwanych antipolskich ustaw prawa o mianowaniu nauczycieli szkół ludowych przez państwo bez udziału gmin i patronów dotychczasowych.

Dzisiaj jesteśmy w możności zakomunikowania czytelnikom naszym oświadczenia owego, zdanego imieniem całéj naszéj reprezentacyi, w dosłownem jego brzmieniu według stenograficznych zapisków.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozpisywać się szeroko nad wartością i doniosłością tego aktu. Prosty i jasny pod względem formy, skąpy w słowa, bogaty w treść i zastanowienia daleko sięgającéj doniosłości dla wszystkich głębiéj i poważniéj myślących ludzi choćby nie naszéj narodowości, obejmuje akt tenże samym faktem swoim i osnową wszystko, co ponure położenie rzeczy Polakom czynić nakazywało.

W obec decyzyi z góry powziętéj stawała się wszelka dalsza dyskusya, wszelka argumentacya, wszelka choćby najlepiéj prowadzona walka na słowa rzeczą nie tylko już bezużyteczną, ale i niepodobną. Choćby najwymowniejsza dyskusya byłaby zniewoloną powtarzać rzeczy tylokrotnie już wypowiadane, byłaby ostatecznie ze wszystkiemi swemi racyami i argumentami rozbijała się o kamienny mur z góry powziętych postanowień.

Jedynie godną, jedynie odpowiadającą poważnemu nastrojowi chwili i smutnéj sytuacyi drogę wyjścia przedstawiała deklaracya zbiorowa reprezentacyi polskiéj w sejmie, akt, jaki w jéj imieniu odczytał jéj przewodniczący. Jak sama myśl jego była jedynie trafną i słuszną, tak wykonanie znajdujemy ze wszech miar wzorowem.

Zręcznie, ale i co więcéj prawdziwie, odróżnia deklaracya naszéj reprezentacyi ów mieniący się uprzywilejowanie narodowym prąd, który wszystkie tak zwane antipolskie ustawy natchnął i przeprowadził, od tego samego zastępu niemieckiego, który równowagi nie stracił a który uważał za rzecz cywilizacyjnego i humanitarnego stanowiska, wszelkich takichże tradycyi narodu niemieckiego, stanąć w obronie żywiołu polskiego.

Po oddaniu należnéj czci Niemcom, z pewnością nie najgorszym i nie ostatnim z pośród swego narodu, podziękowawszy im w imieniu koła polskiego i jego mocodawców, wyborców wszystkich polskich, założył przewodniczący koła w temże samem imieniu protest przeciw wszystkim tym praktykom i prawom, które rozpocząwszy się od wydalań Polaków, poddanych obcokrajowych, odbierają dzisiaj ostateczne swe namaszczenie i uwieńczenie przez prawo o mianowaniu nauczycieli.

Protest ten założył mówca przeciw wszystkiemu, co się względem nas ostatniemi czasy stało i dzieje, na podstawie zasad humanitarnych i cywilizacyi, na podstawie praw naturalnych i pisanych, konstytucyjnych i traktatowych.

Wypowiadając podobny protest, odwołał się mówca od smutnych orzeczeń smutnéj teraźniejszości do sprawiedliwszych, daj Boże, wyroków przyszłości i historyi, zrzucając odpowiedzialność za wszystko złe i szkody, jakie ztąd nie wyniknąć nie mogą, na sprawców ich, na inicyatorów nieszczęsnéj roboty, do któréj Polacy niczem z własnéj strony powodu i przyczyny nie dali...

Nie ograniczając się na zdaniu powyższego protestu, wypowiada nadto akt tenże przeciw owemu całemu prawodawstwu, przeciw krzywdzie, jaka się żywiołowi polskiemu przez nie dzieje, poważnie i godnie, bez chęci głoszenia przed czasem jakiéjbądź pewności zwycięztwa, ale z tem widoczniejszem postanowieniem dotrzymania słowa, — postanowienie obrony.

Trudno istotnie lepiéj i wyraźniéj, sobie i światu, wypowiedzieć pięknéj i poważnéj prawdy, jaką zawiera końcowy ustęp deklaracyi polskiéj:

„Wyroku, jaki cywilizowany świat a historya kiedyś wydadzą o tem postępowaniu i o zachowaniu się naszem względem niego, jesteśmy w sumieniu naszem pewni. Zaprawdę nie wypadnie on na naszą szkodę. Wytrwamy w walce téj usque ad finem!“

Czy téż owo piękne i poważne wystąpienie naszéj reprezentacyi, czy owe godło Usque ad finem będzie w całéj swéj wspaniałéj tragiczności zrozumianem przez naród niemiecki, przez inne narody cywilizacyi europejskiéj; czy na dnie dzisiajszych serc i umysłów ulegających materyalizmowi, ubóstwiających siłę, znajdzie się jeszcze jakiś skryty zakątek, mający miejsce dla prawd i ideałów, których protest naszéj reprezentacyi iest tak wymownym wyrazem, któż nam ręczyć może?

Ręczmyż przynajmniéj za siebie samych, powiedzmy sobie, powiedzmy naszą sforną, zgodną a wytrwałą w obronie własnéj postawą innym, że to, co powiedziała nasza reprezentacya, powiedziała za nas wszystkich, ze owo usque ad finem wydobyła i streściła jako prawdę serc, sumień i uczuć naszych.

Smutne położenie, straszna walka, mniejsza, że z materyalnym uciskiem, ale, co gorsza, z głuchemi sumieniami, z zamkniętemi sercami, z suchotami umysłów niezdolnych ani do wznioślejszego polotu, ani do czci ideału.

Takie choroby ludzkości leczą tylko smutne późniejsze doświadczenia, takie choroby zwycięża tylko obronna wytrwałość tych, co skutków ich, choć niemi nie dotknięci, na sobie doznają.

Wytrwajmy, bez chełpliwości, ale i bez rozpaczy; czekajmy, co Opatrzność przyniesie; wytrwajmy pod godłem, przekazanem nam tak pięknie w przedwczorajszym akcie naszéj reprezentacyi sejmowéj:

Usque ad finem!

* * *

Oceniliśmy wyżéj doniosłość oświadczenia i protestu koła polskiego, tu pozostaje nam dotknąć jeszcze jednego punktu.

Koło polskie odwołało się do wyborców nie wątpiąc o jego poparciu i wyrażeniu głośnem, że zapatrywania jego podzielają, a my dodamy że i wdzięczni mu są za jego obronę.

Nie wątpimy ani na chwilę, że wszyscy wyborcy na apel ten się odezwą w należyty sposób i że na zebraniach wyborczych powiatowych zgodność swą z posłami naszymi stwierdzą. Jakoż już w dniu wczorajszym komitet tutejszy wyborczy zgodnie z życzeniem wyborców zwołuje w téj sprawie

WIEC

na dzień 10 b. m. godzinę 8 wieczorem na w. salę bazarową.

Wyborcy! pospieszmy wszyscy na wiec ten i zadokumentujmy zgodność z wyborcami naszymi!

Z niemieckiego na rosyjskie.

W petersburgskiem piśmie „St. Petersburskija Wiedomosti“ znajdujemy artykuł przeciw dorpackiemu uniwersytetowi i Niemcom jakby żywcem z niemieckich pism przetłumaczony, z tą jedynie różnicą, że Polacy tylko zastąpieni są Niemcami.

Nauka więc nie idzie w las a odbywa się na niemieckiéj skórze.

My wcale się z tego nie cieszymy — zaznaczamy tylko, że zły posiew wschodzi bujnie na szkodę niemiecką.

Artykuł, o którym mówimy, brzmi jak następuje:

„Jużeśmy mówili, jak wszechpotężna tajna organizacya kryje się pod pozorem niewinnych korporacyi studenckich w Dorpacie. Słowa nasze nie podobały się tamecznéj prasie niemieckiéj, i rozumiemy dla czego. Komuż na rękę uchylanie tajemnic tak pilnie strzeżonych? Rozumie się, że nie przeczono słowom naszym, bo zresztą to cokolwiek trudniéj — tylko ze zgrozą pisano, jak rosyjski dziennik śmiał pisać tak ostro o Niemcach. A potem już pisma nadbałtyckie na wyścigi tylko zapewniały, że wszystko nam się przywidziało.

„To wszystko rozumiemy. Ale zkąd się wzięło pójść tą samą drogą dziennikom estońskim — tego już nie rozumiemy. Chyba nie sposób, aby pisma te nie znały owéj organizacyi tuż pod ich nosem się krzewiącéj.

„My wolelibyśmy, aby to, cośmy powiedzieli, było przywidzeniem tylko, bo czujemy całą szkodliwość tajnych organizacyi w kraju nadbałtyckim. Niestety — z otrzymanych bardzo autentycznych wiadomości przekonywamy się, że korporacye studenckie w Dorpacie są po prostu tajnym rządem, niewidzialnie kierującym wszystkiem nad Bałtykiem w duchu najgorszego ostzeizmu.

„Przywidzenie zatem jest najoczywistszym faktem. Jakoż między baronami, pastorami i literatami nadbałtyckimi wciąż słychać o jakiejś „niemieckiéj sprawie“, która tak samo jak „polska sprawa“ jest tendencyjnie wrogą Rosyi i wszystkiemu co rosyjskie i sprzeciwia się na wszelki sposób rusyfikacyi kraju.

„Wiadomo też, że ścisły związek z korporacyami utrzymują najstarsi, posiwiali nawet dawni jéj członkowie, stojący od dawna zdala od uniwersytetu. Związek ten nie tylko idealne ma znaczenie, jak np. jest z naszemi rosyjskiemi uniwersytetami i ich wychowańcami. Tam, w Dorpacie, dawni korporanci przyjmują rzeczywisty czynny udział w praktycznéj działalności organizacyi; służą oni jéj zawsze i wszędzie, pomagają propagandzie na wszelki sposób i w oczach rządu starają się wszystko w najniewinniejszy sposób przedstawiać.

„„Niemieckaja sprawa“ nie doszła i zapewne nie dojdzie nigdy do tak dzikich i niedorzecznych objawów ducha opozycyi jak „polskaja“, ale należy to przypisywać nie różnicy celów, do jakich zmierzają, tylko różnicy temperamentów polskiego i niemieckiego.

„Ztąd i owa dbałość niemiecka, aby uniwersytet dorpacki utrzymał się in statu quo, albowiem temu właśnie zawdzięcza organizacya swój byt i wzrost ciągły.

„Tymczasem reforma jest rzeczą konieczną. Uniwersytet dorpacki ma inny zakres niż rosyjskie. Jest tam piąty fakultet, teologiczny, luterski, i on to nadaje całemu uniwersytetowi barwę lutersko-klerykalną. Skojarzenie podobne najpierw obce jest duchowi oświaty rosyjskiéj, a potem koło tego luterskiego fakultetu grupują się przeważnie wszystkie korporacye, i ten fakultet dorpacki oddany został czystéj nauce; należy odłączyć odeń fakultet teologiczny i utworzyć oddzielną akademią luterską na wzór katolickiéj i czterech prawosławnych. Wtedy dalsza reforma téj ważnéj instytucyi narodowéj dokona, by została bez najmniejszych trudności.“

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz radzca sprawiedliwości Müller z Wołowa, obecnie w Zgorzelicach, złożył urząd notaryalny.

Pierwszy nauczyciel zwyczajny przy miejskiéj wyższéj szkole żeńskiéj w Gdańsku Adolf Hoffmann mianowany został nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z nad granicy szląskiéj, 4 czerwca.

(Głos niemiecki w obec zarzutów czynionych szkołom i nauczycielom Księstwa.)

Wielkie zajęcie, jakie antipolskie projekta rządowe dotyczące szkół i obrady nad niemi wywołały, spowodowały pisma poświęcone interesom szkoły do traktowania téj materyi a mianowicie do zastanowienia się nad zarzutami podniesionemi przeciw szkołom i nauczycielom Księstwa.

Niemieckie pedagogiczne pisma podzieliły się w zapatrywaniach tych na dwa obozy. Jedne, zrozumiawszy dobrze, iż rządowi nie chodzi jedynie o to, aby Polacy niemieckim językiem dobrze władali, lecz także a właściwie więcéj o to, aby zerwali z swą przeszłością, porzucili swój ojczysty język, swe obyczaje i wszystkie swe ideały i zlali się zupełnie z narodem niemieckim, godząc się na to zdanie rządowe, puściły mimo pedagogiczne zasady nauki, pisząc się zupełnie na wszystkie środki, których rząd ku zgermanizowaniu nas przez szkołę użyć zamierza.

Zdaniem pism tych winni księża katoliccy, nauczyciele Polacy i patronowie szkół razem z całą agitacyą polską, iż szkoła dotąd rządu nie zadowoliła. Inaczéj będzie w niedalekiéj przyszłości, gdy rząd wyrwie nauczycieli z pod wpływu polskich patronów szkół, gdy po obsadza posady nauczycielskie samymi Niemcami, którzy ani słowa polskiego nie będą mówili do dzieci polskich.

Pisma drugiego obozu, barwy katolickiéj, są tak dalece przejęte pragnieniem, aby Polacy niemiecki język gruntownie znali, tak wysuwają cel ten naprzód, że zapominają zupełnie o właściwem zadaniu szkoły. Posiadają jednakże tyle uczciwości, że nie godzą się na zarzuty czynione niesłusznie tym, którzy dotąd mieli wpływ na szkołę; innym okolicznościom przypisując winę, iż dotąd dzieci polskie niedostatecznie po niemiecku mówią.

Jednem z pism tych jest wychodząca trzeci rok w Wrocławiu gazeta szkolna: „Katholische Schulzeitung für Norddeutschland“.

Pismo to zbija w artykule zatytułowanym: „Die katholischen Lehrer und der deutsche Sprachunterricht in der Provinz Posen“ (Katoliccy nauczyciele i nauka niemieckiego języka w prowincyi poznańskiéj), ciągnącym się przez cztery z rzędu numera od 18 począwszy, głównie mniemanie, jakoby nauczyciele zawinili, iż niemiecki język w Księstwie nie robi postępów; przytem wyświeca istotne stosunki szkół katolickich Księstwa. Uwagi autora są tak trafne, że postanowiłem zapoznać z niemi czytelników „Dziennika poznańskiego“, tém więcéj, iż nam się rzadko zdarza spotkać się z podobnem zdaniem w niemieckiem piśmie.

Zastrzegłszy się, że ani czuje, ani myśli po polsku i że ani mu przez myśl przeszło, wyświadczyć wywodami swemi Polakom jaką przysługę, powiada autor artykułu, że jest czystéj krwi Niemcem, obecnie nauczycielem w Poznaniu i że zawsze dążył tak w szkole, jak i po za nią do zapoznania Polaków z niemieckim językiem. Gorące to staranie — powiada — widzi téż u kolegów Polaków, których kiedykolwiek miał sposobność poznać. I duchowni katoliccy nie są zdaniem jego nieprzyjaźnie usposobieni dla niemieckiego języka, jak to liberalne gazety zwykły twierdzić. Są oni tylko przeciw rugowaniu polskiego języka z szkoły i przeciw uczeniu religii w obcym języku, podając za powód, że taka nauka nie ma dla późniejszego życia dzieci żadnéj wartości i że dziecko polskie powierzchownie w niemieckim języku z świętemi prawdami wiary zapoznane, nikczemnieje na ciele i duszy i po wielu obłędach popada w ręce socyalnéj demokracyi.

Godząc się na zdanie to, powiada autor daléj, że nie tylko Polaków, ale i Niemców-katolików jest teraz w zwyczaju nazywać nieprzyjaciołmi państwa, jeżeli ci trzymają się wiernie zasad kościoła i nie pomagają obrzucać błotem Polaków. Krzykaczom tym radzi, aby dla ochłonięcia z swych zapałów objęli przynajmniéj przez 3 do 5 lat miejsca nauczycieli w polskich szkołach liczących po 120 do 200 dzieci.

Aby wykazać, że niepodobieństwem było daléj doprowadzić dzieci polskie w znajomości języka niemieckiego, sięga autor do niedalekich jeszcze czasów, gdzie w Księstwie wielu było nauczycieli, których właściwym zawodem było jakie rzemiosło, którzy więc, mając częstokroć do uczenia 300 dzieci, które w milowéj nieraz odległości od szkoły mieszkały, wprawdzie w niemieckim języku wiele nie zdziałali, ale i w polskim mało nauczyli.

Dopiero od roku 1867 zmieniły się stosunki.

Ustanawiano tylko nauczycieli z seminaryjnem wykształceniem i pozmniejszano okręgi szkolne przez ustanowienie nowych. Lecz jeszcze jest znaczna liczba szkół, w których na jednego nauczyciela do 200 i więcéj dzieci przypada; gdzie więc dla braku miejsca starsze dzieci muszą ustępować miejsca młodszym, chociaż małe w ogóle w nauce niemieckiego języka liche zebrały wiadomości. Gminy są zbyt nieraz ubogie, aby mogły nowe budować szkoły i nauczycieli uposażać; tylko więc rząd może stosunki te naprawić przez przyjście w pomoc gminom.

„Radzą — pisze daléj — ustanowić więcéj inspektorów szkolnych i spodziewają się, że przez powiększenie kontroli przyspieszą znajomość niemieckiego języka. Mniemanie to jest zupełnie mylne. Kontrola jest już dosyć ostra. Sumienny nauczyciel, a takich mamy tutaj prawie bez wyjątku, wypełnia swe obowiązki zarówno czy często, czy też rzadko jest kontrolowany. Często nawet tamuje pracę jego częsta inspekcya. Większą pracą nie można nawet udręczonych katolickich nauczycieli obciążyć. Dosyć już mają do dźwigania.“

Nie prawdą też jest według autora, aby czy dawniéj, czy teraz ewangelickie szkoły, chociaż tylko szczupłą mają liczbę uczniów, większe rezultaty od katolickich osiągały. Porównania nie wypadły wcale na korzyść ewangelickich szkół. To jedno tylko jest faktem, że uczniowie Polacy zniewoleni odwiedzać ewangelickie szkoły, rzadko się dostają do II oddziału, a już wcale nie do I, tylko cały czas szkolny spędzają w IV i III oddziele.

Ztąd też autor stanowczo potępia szkoły mięszane czyli tak nazwane symultanne.

W téj materyi pisze na innem miejscu dosłownie jak następuje:

„Ucząc polskie dzieci razem z niemieckiemi, spuszcza się nauczyciel zwykle na dzieci mówiące po niemiecku; skutkiem czego uczniowie Polacy wcale naprzód nie postępują. Często widzą się niemieckie dzieci nawet spowodowane do mówienia z polskiemi po polsku, przez co zupełnie coś przeciwnego się osięga niż zamierzono. Już z tego więc powodu — pominąwszy inne — jestem przeciwnikiem szkół symultannych. Zupełnie inaczéj ma się rzecz w szkołach, gdzie dzieci polskie w stopniowéj nauce niemieckiego języka biorą udział. Tu musi się nauczyciel brać do pracy, gdyż nie ma dzieci, któreby w razie rewizyi zamiast polskich mógł w ogień posyłać.“

Autor nie spodziewa się dobrych skutków po ostatnich prawach antipolskich, o ile one szkoły dotyczą.

Zniesienie dominialnego patronatu szkoł nie przyniesie sprawie rozszerzania niemczyzny żadnych korzyści, tylko nauczycielom sprowadzi materyalne straty. Zaprzecza też, aby patronowie szkolni wpływali na nauczycieli, celem niedopuszczenia postępów dzieci polskich w niemieckim języku.

„Patronowie szkolni — pisze — nie troszczyli się przy wyborze nauczycieli o narodowość tychże, tylko dbali o to, aby dostać nauczycieli z znośnym charakterem. Czy tak jest przekonywa nas okoliczność, że wielu patronów szkolnych obierało nauczycieli Niemców, jak o tem następujące nazwiska obranych przekonywają: Fischer, Krebs, Wolff, Menzel, Hoppe, Winke, Gut, Fliege, Lausch, Flausch, Landgraf. Po wyborze miał nauczyciel wszelką swobodę postępowania w szkole według własnéj woli. I tak znam wielu nauczycieli, którzy, jakkolwiek dziedzic Polak w miejscu mieszka, w niemieckim języku znaczne osiągnęli rezultaty, tak że się nawet rejencya widziała spowodowaną do udzielenia im remuneracyi. Dziedzic Polak cieszył się, że miał we wsi nauczyciela, z którego władza zadowolniona. Mogły być i wyjątki, ale te zachodzą wszędzie.“

Twierdzenie jakoby i lud sprzeciwiał się nauce niemieckiego języka w szkole, prostuje autor jak następuje:

„Nasz katolicki lud polski cieszy się, gdy widzi, że dzieci jego obok polskiego poznają także niemiecki, ucząc się w nim mówić, czytać i pisać. W zupełnie polskich gminach, w których pracowałem, byli mi rodzice Polacy, widząc stopniowy postęp ich dzieci w niemieckim języku, nadzwyczaj wdzięczni. I z rozmowy z szlachtą polską przekonałem się, że nie są przeciw nauce niemieckiego języka tylko przeciw środkom i drogom, za pomocą których go dzieci poznać mają.“

O świeckich lokalnych inspektorach pisze, iż takowinie mając o szkolnictwie najmniejszego wyobrażenia, tamują pracę nauczyciela. Ztąd też oświadcza się, aby na stanowisko to mianowani byli albo duchowni, albo starsi nauczyciele.

Kursa metodologiczne, zaprowadzone celem lepszego zapoznania nauczycieli z metodą uczenia polskich dzieci niemieckiego języka, uważa autor za zupełnie chybiony środek. Hańbią nauczyciela a korzyści żadnych nie przynoszą.

W miejsce to radzi autor kurs seminaryjny o rok przedłużyć i w czasie tym dać młodym aspirantom nauczycielskim sposobność wyrobienia sobie pod okiem praktycznych nauczycieli o ile możności w jednoklasowéj polskiéj szkole metody uczenia. „W ten sposób przygotowany nauczyciel rozpocząłby naukę z większą pewnością; nie byłby, jak dziś, wskazany na błąkanie się po manowcach, na próbowanie to jednéj, to drugiéj metody i na rozczarowania, które niejednokrotnie wywołują wyznanie: „Wszystko stracone; daremny mozół i czas!“

Aby nauczyciele wiedzieli, czego uczyć i jakie wymagania stawia inspektor szkoły, radzi autor wypracować jednolity, wszystkie szkoły jednego okręgu obowiązujący rozkład nauk.

Zrekapitulowawszy przeszkody tamujące postęp dzieci polskich w znajomości niemieckiego języka, obiecuje w następnéj pracy rozpisać się o metodzie uczenia polskich dzieci niemieckiego języka.

Z pracy téj nie omieszkam także zdać sprawy.

Ze Szlązka, 3 czerwca.

(Szkoły ludowe na Górnym Szląsku. — Konfiskata.)

(Wd.) Rozporządzenia rządowe, jakie przed czternastu laty w szkołach ludowych, przez polskie dzieci zwiedzanych, zaprowadzono, których wyraźnym celem jest z pomocą wykładu w niemieckim języku wyparcie z młodego pokolenia macierzyńskiego języka, odpowiednie na Górnym Szląsku wydają owoce. Dzieci w obec téj nowoczesnéj pedagogiki słyszą już w najniższym oddziale wykład w niemieckim tylko języku, ztąd téż w naukach postępu żadnego nie robią, a drobniuchne okruchy niemczyzny, jakie im nauczyciel po niesłychanych wysileniach w pamięć wbije, wystarczają, jak się zdaje, szkolnym rewizorom, lecz i tego szczupłego nabytku zapominają dzieci bardzo prędko, skoro tylko ławkę szkolną opuszczą, w towarzystwie starszego rodzeństwa i znajomych, przy znojnéj pracy w polu, w hutach i kopalniach, pod dobroczynnym wpływem domu rodzicielskiego.

Wspomijmy tylko pokrótce inne jeszcze wielkie trudności, jakie dziecko polskie na Górnym Szląsku w szkole napotyka, jak osobistość nauczyciela, rodowitego Niemca, który, zanim w te strony zawitał, słówka polskiego w życiu swojem jeszcze nie słyszał, a takich z osobną predylekcyą, zwłaszcza w nowszych czasach przysyłają do szkół górnoszląskich, ogromne wreszcie przepełnienie szkół wiejskich, których klasy poszczególne w znacznéj liczbie obwodów po sto pięćdziesiąt przeszło dzieci na jednego nauczyciela przypadających wykazują, a nabierzemy wtedy dostatecznego wyobrażenia, w jak wysokim stopniu młodociany umysł polskiego dziecka w podobnych stosunkach rozwinąć się koniecznie musi.

Powiat pszczyński, czy to z tego powodu, iż na saméj granicy położony, z Galicyą i austryackim Szląskiem się styka, odznacza się tém przed innemi, że tam od pewnego czasu nieledwie każda wioska poszczycić się może młodszym nauczycielem, Niemcem, który ani słówka po polsku nie rozumie, polskiego języka w ogóle dotychczas nie słyszał. Młodzi ci i nieszczęśliwi pedagodzy ze stron dalekich pochodzą, bo sprowadzają ich aż z Prudnika, Białéj, Nizy, Grotkowa, Brzegu, Ścinawy nad Odrą i t. p. niemieckich zupełnie okolic i niedawno dostali posady w czysto polskich wsiach, jak w Międzyrzeczu, Jankowicach, Kobierzu, Gostyniu, Chełmie, Rudoltowicach, Łaziskach, Ćwiklicach, Lędzinie itd.

Jakżeż i w téj dziedzinie na naszą niekorzyść system się prędko zmienia! Zmarły przed kilku laty radzca ziemiański pszczyńskiego powiatu, nazwiskiem Winterfeld, rodem Niemiec, za pierwszy obowiązek swój, kiedy tam urząd objął, uważał nauczyć się ojczystego języka ogromnéj większości mieszkańców powiatu swego, i dokonał tego trudnego zadania w przeciągu dwóch lat. Znajomość polskiego języka uważał tenże sam urzędnik wysoki za najwalniejszą konieczność każdego urzędnika powiatowego i gminnego. Kiedy razu pewnego przedstawiał mu się młody nauczyciel, który miał objąć dopiero posadę w pszczyńskim powiecie, spytał go się zaraz, czy włada polskim językiem. Kiedy mu ten odpowiedział, iż sam z sąsiedniego powiatu pochodzi i umie po polsku, wyrzekł wtedy p. radzca te pamiętne dla całego Górnego Szlązka słowa: „Cieszy mnie to bardzo, ponieważ pożałowania godną

jest młodzież, a z nią zarazem i przyszłość powiatu pszczyńskiego, jeżeli niemieckich tylko nauczycieli nasyłać mi tutaj będą."

Suma ogólna publicznych szkół ludowych na całym Szląsku wynosi nie mniéj jak 4156.

Na obwód rejencyjny wrocławski przypada z téj cyfry 1679 szkół, z których jest 1035 protestanckich, 644 katolickich; na obwód rejencyjny lignicki 1251 szkół, przeważają tutaj protestanckie szkoły w liczbie 1007, katolickich jest tylko 244; a wreszcie obwód rejencyjny opolski, który nas bliżéj obchodzi, liczy szkół 1226, z nich jest 167 protestanckich, a reszta 1059 katolickich.

Szkoły ludowe na całym Szląsku zwiedzało 678,812 dzieci, z których 362,607 było katolickiego wyznania, a 316,205 protestanckich. Liczba nauczycieli zatrudnionych przy tych szkołach, wynosi 7641, z nich jest katolików 3899, protestantów zaś 3742. Najwyższa cyfra dzieci szkolnych przypada na powiaty Górnego Szląska, w których kwitnie przemysł górniczo-hutniczy, przecięciowo uczy tam, jak w bytomskim powiecie, każdy nauczyciel 150 dzieci.

Korzystniejszy nieco stosunek zachodzi w innych polskich powiatach. Inspektorów szkolnych, instytucyi również tylko dla stron polskich i katolickich przeznaczonéj, jest na Górnym Szląsku 28, z tych dziewięciu tylko z uniwersyteckiem wykształceniem, reszta odebrała wykształcenie w seminaryach nauczycielskich. Według nowych projektów w Berlinie zamierzają i na Górnym Szlązku powiększyć liczbę powiatowych inspektorów szkolnych, aby, zmniejszywszy obwody inspekcyjne, tem skuteczniéj celu swego dopiąć. Z jakim to będzie skutkiem, nie trudno już dzisiaj przewidzieć.

Nie mniéj ciekawe są cyfry urzędowe, w których zestawieni są lokalni inspektorowie szkolni według zawodów, jakie w życiu publicznem zajmują. Pominąwszy powiatowych inspektorów, którzy w braku osobistości, zaufaniu rządu całkowicie nie odpowiadającéj, i lokalnemi inspekcyami zawiadują, i szczupłéj garstki księży, którym ważny ten urząd odważono się powierzyć, sprawuje urząd lokalnego inspektora 180 dziedziców i dzierżawców dóbr, 9 urzędników gospodarczych, 48 sołtysów, 38 urzędników górniczych, 28 urzędników leśnych, 33 lekarzy i 27 urzędników komunalnych. Nie naszem zadaniem dochodzić tutaj, ilu z tych panów czas ma nasamprzód i należyte pojęcie o pedagogice, aby godnie urząd tak ważny piastować.

Zestawienie tych szczegółów statystycznych polega na źródłach urzędowych i daje pod tym względem wierny obraz szkolnictwa niższego na Górnym Szląsku w stosunku do innych szląskich obwodów rejencyjnych z końca roku zeszłego. Zapomniano jednakże wtedy o ważnym bardzo szczególe i to o zestawieniu liczby dzieci szkolnych pod względem narodowości w obwodach, które ludność polska i niemiecka zamieszkuje. Nie wiadomo dokładnie, w jakim celu zażądano teraz nagle naprawienia tego niedostatku. I jak przed tygodniem w wrocławskim departamencie, nie pomijając saméj stolicy Szląska, tak rozeszły się dni ostatnich po całym opolskim obwodzie z wyższego polecenia okólniki, nakazujące zdać co rychléj sprawę z wszystkich szkół tamtejszych, ile dzieci zobowiązanych do uczęszczania do szkoły pochodzi z niemieckich, albo téż przeważnie po niemiecku mówiących rodziców, a ile z rodzin polskich. W zestawieniu takiem ma być zawartem również i dokładne podanie religii dzieci szkolnych, i to na podstawie katalogów szkolnych z połowy lutego roku bieżącego.

Trudno dociec z wiadomości takich, czy nowe jakie projekta grożą znowu polskiéj ludności na Szląsku w dziedzinie szkolnictwa, czy téż zamyślają, polegając na danych statystycznych, chociażby post festum w sejmie udowodnić, jak skutecznie język polski dotychczas niemczyznę wypierał w wschodnich prowincyach pruskich i jak bardzo obrona jéj jest konieczną. Próżne to wszakże i płonne wysiłki!

Na jeden tylko szkopuł, jaki wielu nauczycieli na Górnym Szlązku przy spisywaniu list swoich napotka, pragnąłbym zwrócić uwagę.

Jak rezultaty ostatniego spisu ludności w grudniu roku zeszłego wykazały, wynosiła niemiecka ludność po wsiach raciborskiego powiatu tylko 14 procent; reszta zaliczoną została do polskiéj narodowości. W skutek tego zawezwał tamtejszy urząd ziemiański wójtów gmin polskich, aby natychmiast sprostowali spisy swoje w odnośnych rubrykach, ponieważ za Niemców uważać byli winni wszystkie te osoby, które bez pomocy tłumacza po niemiecku rozmówić się mogą. Według téj normy podniesie się, jak przypuszcza urząd odnośny, ludność niemiecka po wsiach do 50 procent. — „Życzeniu" temu, jak się domyślamy, stało się zadość, a powiat raciborski odpowiednio do takiéj statystyki figurować będzie w wielkich tabelach już jako nawpół zniemczony, kiedy tymczasem osoby dobrze poinformowane zaręczają, że po wszystkich wsiach i siołach tego powiatu jest najwyżéj 10 procent ludności niemieckiéj, a reszta od wieków na Polaków przypada.

Lecz nie ta sprawa nas teraz obchodzi. Pytamy się tylko, jaka norma obowięzywać będzie nauczyciela stron owych przy zdawaniu sprawy na najnowszy okólnik, dotyczący narodowości dzieci. Jeżeli więcéj dzieci polskiego pochodzenia spisze jak niemieckich, to liczba jego w rażącą sprzeczność popadnie z urzędowemi spisami ludności z zeszłego grudnia. Jeżeli zaś wykaże więcéj dzieci niemieckiego podobno pochodzenia, toć udowodni tem samem, jak bezzasadnem jest twierdzenie komisarzy rządowych w Berlinie, jakoby żywioł polski i na Górnym Szlązku tryumfujący właśnie pochód nad niemczyzną obchodził. Innego wyjścia z téj matni wcale nie ma!

O dalszych szczegółach i kolejach sprawozdań takich nie omieszkamy późniéj was powiadomić.

Na wniosek prokuratora w Bytomiu zadekretował sąd tamtejszy konfiskatę górnoszlązkiego kalendarza „Katolika" na rok bieżący, który wyszedł drukiem i nakładem ks. Radziejewskiego w Rozbarku pod Bytomiem. Dziełko to, które już przed sześciu miesiącami wydanem zostało, zawiera podobno obrazę kościoła protestanckiego i jego instytucyi. Za inne przestępstwo prasowe skazany został świeżo ksiądz Radziejewski, zasłużony redaktor „Katolika", na trzy miesiące więzienia.

Berlin, 6 czerwca.

(Kolonizacye niemieckie. — Prawo o mianowaniu nauczycieli. — Z kół robotniczych.)

(K.) Niejeden z czytelników „Dziennika Poznańskiego" przypomni sobie zapewne jeszcze debaty, które się toczyły w parlamencie wtenczas, kiedy chodziło o stawienie pierwszego kroku ze strony Niemiec na drodze zamorskiéj kolonizacyi. Słowa Windthorsta, zawierające w sobie wróżbę niepomyślnéj przyszłości dla tychże kolonii, już dzisiaj się sprawdzają. Sprawozdanie statystyczne, które na podstawach urzędowych jest oparte, wykazuje aż nadto jasno, jak prawdziwemi były słowa tych, którzy nowo nabyte te ziemie klimatem swoim nawet dla krajowców, cóż dopiero dla obcych za zabójcze uważali.

Na lato r. 1884 przypadają pierwsze kroki kolonizacyjne. Okręty jednak, które w tym celu były wysłane, dopiero w grudniu r. 1884 w liczniejszem gronie do Kamerunu przybiły. Pobyt ich atoli nie był ciągły, lecz trwał do pierwszego kwietnia 1885 roku razem wziąwszy kilka tylko miesięcy. W tym czasie na tych kilku okrętach zachorowało nie mniéj, jak 247 osób na malaryą, któréj, doliczywszy kilku ludzi poległych w walkach w 1884 na 1885 r. 40 ludzi uległo. Jest to nadzwyczajnie wielki procent na ten krótki czas pobytu i na tę nieliczną załogę, jaka przed Kamerunem się znajdowała.

Dla tego także nie bez pewnéj słuszności kolonie kameruńskie „Freisinnige Zeitung" nazwała koloniami febrycznemi.

Może wreszcie takie niepomyślne rezultaty kolonizacyi zamorskich będą w stanie w sferach rządzących wyrobić zapatrywanie, że korzystniejszem na takie sztuczne rozszerzanie się nie tylko dla Prus, ale i dla całych Niemiec byłoby wzmocnienie piły wewnętrznéj na wewnątrz kraju, które tylko na drodze ogólnego zadowolenia trzymając się ściśle zasady: „Suum cuique" osięgnąć można.

* * *

Izba deputowanych sejmu pruskiego załatwiła się w dniu wczorajszym pospiesznie z trudnościami konstytucyjnemi cu do prawa ustanawiania nauczycieli elementarnych w prowincyach polskich. Niebawem nastąpi także w izbie panów głosowanie nad tem prawem, bo już obrady komisyjne tegoż ciała parlamentarnego nad tą ustawą szkolną się skończyły.

Jak się tego można było spodziewać, przyjęła komisya izby panów prawo tak jak wyszło z izby deputowanych. Nad koniecznością i potrzebą prawa tego nie uważała komisya za potrzebne dłużéj się zastanawiać. Znalazł się tylko jeden, który ze względów formalnych na dwukrotne głosowanie w izbie panów zgodzić się nie chciał, mniemając, że prawem tem konstytucya nadwyrężoną nie zostaje. Gorliwcem tym był słynny Kleist z Retzow.

* * *

W jakich rozmiarach rząd w ostatnich czasach korzystał z przysługującego mu prawa wzbraniania zebrań, widzimy z cyfr podawanych przez gazety berlińskie. W miesiącu kwietniu, tj. przed wydaniem znanego rozporządzenia ministeryalnego, zabroniono 3 zebrania, w miesiącu maju zaś 47 zebrań.

Trudno rozstrzygnąć, o ile zebrania te miały na celu dążności socyalistyczne; w każdym razie zwiększenie się tak znaczne liczby wzbronionych zebrań musi każdego zadziwić.

Cyfra zaś rozwiązanych zebrań zmniejszyła się naturalnie, chociaż nie w tym stosunku, jakiego spodziewaćby się było można, bo podczas gdy w miesiącu kwietniu 15 zebrań rozwiązano, w miesiącu maju jeszcze 11 zebrań ten sam los spotkał.

Lwów, 5 czerwca.

(Wiadomości z Wiednia.)

Wiadomości z Wiednia absorbują u nas teraz jak to z natury rzeczy wynika, najbardziéj uwagę ogółu. Nie tylko dla tego chwytamy gorączkowo nadchodzące tu w telegramach, w listach i dziennikach doniesienia z parlamentarnych kół wiedeńskich o przebiegu przesilenia, wywołanego kwestyą cła od nafty, że nafta jest specyalnie galicyjskim produktem, od którego zależy dobrobyt ludności rozsiadłéj na 100 milowym obszarze galicyjskiego terenu naftowego na północnym stoku Karpat, lecz także z powodu roli, jaką w téj awanturze odgrywają posłowie nasi i mężowie stanu.

Rola to istotnie dziwna i niepokojąca, bo jeżeli — aczkolwiek piękny, atoli w gruncie rzeczy nie bardzo miłym jest los wojownika, który znajdzie się w téj sytuacyi, iż pocieszać się musi sentencyą: „Wszystko stracone, oprócz honoru" — to nieskończenie gorzéj z tym, kto w razie przegranéj nie mógłby nawet taką sentencyą osłodzić sobie frasunku.

Na czem bowiem obecnie rzeczy stanęły?

Przed tygodniem Koło polskie jednomyślnie uchwala starać się o przeprowadzenie w Izbie proponowanego przez dr. Suessa systemu opodatkowania nafty wedle stosunku ilościowego zawartego w niéj oleju świetlnego, który to sposób zdaniem osób fachowych z pewnością skutecznie chroniłyby galicyjski przemysł od podkopywania przez madziarskie defraudacye cłowe. W duchu téj uchwały Koła polskiego jako strony bezpośrednio interesowanéj, uchwalają też wszystkie, sprzymierzone z niem kluby prawicy głosowanie również za wnioskiem Suessa, a na posiedzeniu komisyi celnéj tak polscy jéj członkowie, jak wogóle posłowie konserwatywni walczą ręka w rękę z centralistami o zwycięztwo dla wniosku Suessa. Wówczas to minister skarbu odsłania niespodziewanie bateryę, z któréj w danym razie, t. j. gdyby baterya wystrzeliła, mógłby wypaćć pocisk straszliwy: mianowicie wydobył z kieszeni papier, na którym wypisana była groźba — rozwiązania parlamentu na wypadek przyjęcia wniosku Suessa.

Przerażenie powszechne...

Rada w radę, i po długich sporach i zwadach zapada uchwała na zasadzie wniosku Ekscelencyi, p. Grocholskiego, następującéj osnowy:

„Koło pozostawia swoim członkom, należącym do komisyi cłowéj, zupełną swobodę decyzyi, ale tylko wówczas, gdy rząd zapewni komisyę cłową, że gotów wejść w ponowne rokowania z Węgrami na podstawie wyższéj pozycyi celnéj od olejów skalnych i jeżeli prócz tego import rafinowanéj, ale zanieczyszczonéj nafty, jako surowicy, traktować i karać będzie w myśl ustawy o przemytnictwie, jako przestępstwo."

Uchwała ta zapadła w Kole 20 głosami przeciwko 15. Przetłómaczona na język praktyczny ma ona znaczenie kapitulacyi w obec żądań ministeryalnych, bez żadnéj gwarancyi co do pytania — czy i w jakiéj mierze rząd zechce podjąć na prawdę cośkolwiek na seryo dla sparaliżowania oszustwa celnego Madziarów, którem oni zabijają galicyjski przemysł naftowy? Zobowiązanie się do „rokowań" z Węgrami przecież nie jest niczem pozytywnem. Końcowy zresztą ustęp wniosku p. Grocholskiego, w którym jest mowa o karaniu przemytnictwa, miał téż tylko teoretyczne znaczenie, gdyż poseł, który następnie w duchu téj uchwały Koła polskiego przemawiał w komisyi izbowéj, i zaproponował podwyższenie cła od surowicy, mówił także o potrzebie ulg taryfowych, o wagonach cysternowych itd. dla nafty galicyjskiéj itd. lecz doniesienia wiedeńskie milczą o tem, czy wspominał on cokolwiek o środkach, mających na celu położenia tamy defraudacyom celnym ze strony Węgrów.

Wniosek Suessa upadł w komisyi 18 głosami przeciw 11, i przyjęto poprawkę Koła polskiego o podwyższeniu cła od nafty z 60 centów na 2 złr.

Rząd układa się teraz z ministerstwem węgierskiem o przyzwolenie na podwyżkę cła od ropy naftowéj do 2 złr. i jak zapewniają depesze wiedeńskie, na poniedziałek będzie już wiadomy rezultat tych układów. Równocześnie donoszą zaś, iż Węgrzy w zamian za „ustępstwo" z swéj strony w sprawie nafty, będą żądali ze strony Przedlitawii ustępstwa w wymiarze cła od tkanin, t. j. zniżenia cła w téj pozycyi, ażeby ułatwić konkurencyą zagranicy z wyrobami austryackiemi. To znów obruszy Czechów najwięcéj i Wiedeń. Zważywszy zaś, iż nowa taryfa celna projektuje także zniżenie cła od melasy z 6 złr. na 50 centów od centnara, co rolniczemu cukrownictwu czeskiemu i będącéj z niem w połączeniu fabrykacyi spirytusu zadałoby cios dotkliwy znowu na korzyść wielkich węgierskich fabryk spirytusu, więc pomimo tego, iż Koło polskie poświęciło galicyjski przemysł naftowy dla tego względu wspaniałomyślnego, iżby nié powiedziano, że „Polacy wywołali przesilenie parlamentarne", że dla swojego interesu materyalnego wywołali polityczne przesilenie — nie ma nadziei, ażeby projektowana przez rząd taryfa celna przeszła nienaruszona, jak tego gabinet wymaga, przez izbę, zwłaszcza że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w plenum wniosek naftowy Suessa także przejdzie większością głosów, bo głosami centralistów, klubu Coroniniego i Rusinów, jako téż frakcyi Lienbachera z klubu niemieckich konserwatystów, a przeciw głosom Polaków!

Zaprawdę, będzie to sytuacya polskich posłów wcale nie do pozazdroszczenia, gdy będą zmuszeni głosować za oczywistą szkodę i krzywdę kraju dla politycznych względów.

Zdaje się jednak, iż aby na razie przerwać przynajmniéj groźne zawikłanie, rząd nie czekając Świąt Zielonych, rozpuści izbę na ferye letnie jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia — ażeby zyskać czas do powolnego uspokojenia wzburzonych prądów opozycyjnych — a względnie do przygotowania się tem lepszego na ewentualność nieuniknionego jak można przypuszczać rozwiązania izby.

Wiedeń, 5 czerwca.

(Jeszcze kwestya naftowa i sprawa jenerała Jansky'ego.)

(rs.) Komisya celna izby poselskiéj przyjęła wniosek Grocholskiego ustanawiający na surowiec cło w wysokości 2 złr. złotem. Wniosek ten w komisyi postawił poseł Abrahamowicz, a komisya przyjęła go 18 głosami przeciwko 11.

Dzienniki liberalne oczywiście do najwyższego stopnia zirytowane zgodą pomiędzy gabinetem a prawicą, bo w bujnéj imaginacyi swojéj już marzyły o zupełnéj zmianie rządów i o tém, że lewica dojdzie do steru rządu, chociaż o takiéj ewentualności w żadnem stadyum zatargu mowy być nie mogło.

„Neue fr. Presse" nie szczędzi Polakom zarzutów bezwzględnéj uległości dla rządu i zaniedbywania nawet interesów kraju. Jużci tych zarzutów tak bardzo seryo brać nie można, bo nareszcie pierwsze ustępstwo wyszło ze strony rządu, który oświadczywszy najprzód, iż pod żadnym warunkiem nie podejmie napowrót rokowań z rządem węgierskim, z tego stanowiska późniéj ustąpił i oświadczył gotowość traktowania o podwyższenie cła. W obec tego odstąpili i Polacy od swojéj decyzyi głosowania za wnioskiem Suessa, którego rząd w żadnym razie przyjąć nie chciał.

Nie śmiemy przesądzać o tém, czy podwyższenie cła wystarczy na utrzymanie przemysłu naftowego w Galicyi. Jest to kwestya cyfr, a zwróciliśmy już uwagę na to, że cyfry nafciarzy galicyjskich a rządu bardzo się między sobą różnią. Przedstawiciele przemysłu naftowego są interesowani, ale jednak o rozmyślnie fałszywe przedstawienie cyfr, bacząc na osoby, z jakiemi się ma do czynienia, żadną miarą ich posądzać nie możemy.

Bądź co bądź ustępstwo poczynione przez Koło polskie jest granicą najdalszą, do któréj posunąć się można a gdyby Polacy, w obec możliwéj opozycyi rządu i parlamentu węgierskiego i tego przeprowadzić nie zdołali, ucierpiałaby niezmiernie na tem powaga Koła w obec kraju. Sądzimy, iż rząd tego dopuścić nie zechce, bo i sam rząd tracić musi na gruncie, gdy cierpi powaga tych, którzy główną jego podporę stanowią.

Całéj téj kryzys naftowéj, na któréj przebiegu krom lewicy nikt nie zyskał, było można uniknąć, ale korzyści z niéj byłyby już znaczne, gdyby zdołano z nich wyciągnąć naukę na przyszłość.

Nie teraz, lecz w czasie rokowań z rządem węgierskim należało gabinetowi informować się o życzeniach Koła polskiego, o którem z góry łatwo było przewidzieć, że w sprawie oclenia nafty decydującą zajmie pozycyą. Gdyby wówczas było nastąpiło porozumienie, nie byłoby wcale późniejszego nieporozumienia, tak gorszącego.

Ale dziś, za przykładem pewnego wybitnego męża stanu, lekceważenie ciał reprezentacyjnych weszło nieco w modę, a i tu pewni mężowie stanu modzie téj bardziéj ulegają, aniżeliby sobie tego życzyć można. Trudno zaprzeczyć, że parlamenty same do takiego stanu rzeczy się przyczyniają, gdy z jednéj strony wybitnym indywidualnościom zanadto ustępują, opinią własną w obec nich zatracają, a tam, gdzie nie ma wpływowych, wybitnych indywidualności w rządzie, idą za tymi, co najmocniéj krzyczeć potrafią.

Zawsze to nie uprawnia do zapominania o tem, że parlament jest równouprawnionym czynnikiem ustawodawczym i że harmonią, która powinna panować pomiędzy większością a rządem, utrzymać można lepiéj w drodze wczesnego porozumienia się, niżeli za pomocą narzucania fait accompli.

Z Pesztu donosi telegram, że stronnictwo liberalne, które, jak wiadomo, tworzy większość w parlamencie węgierskim, na posiedzeniu dzisiejszem frakcyjnem postanowiło głosować za cłem na naftę w wysokości 1 złr. 42 c. a zatem za wysokością cła proponowaną na mocy ugody pomiędzy gabinetami zawartéj. Wedle tego najnowsza uchwała komisyi celnéj izby poselskiéj austryackiéj napotkałaby na opozycyą Węgrów.

Nie wykluczona tedy obawa, iż rząd tutejszy przed opozycyą Węgrów do pierwotnéj propozycyi powrócić zechce.

Byłoby to jednakże ustępstwo zupełnie niepotrzebne, bo z jednéj strony legalizowanie dowozu zanieczyszczonego destylatu kolosalnem jest ustępstwem dla rafineryi węgierskich, z drugiéj zaś strony Węgrom chwilowo konflikt jakikolwiek z rządem austryackim wcale nie byłby na rękę.

Sprawa jenerała Jansky'ego, o któréj staraliśmy się poinformować czytelników w ostatnich listach, wywarła w tutejszych kołach najwyższych silniejsze i głębsze wrażenie, niżeli przypuszczaliśmy. Dodać bowiem należy, że w zapędzie swoim dzienniki węgierskie wciągnęły też jeszcze do dyskusyi arcyksięcia Albrechta, stryja cesarza i najwybitniejszego wodza wojsk austryackich, który przez ostatnich parę tygodni zwiedzał Bośnią i Hercegowinę w celu lustracyi wojsk tamże konsystujących.

Arcyksięcia Albrechta zaczepiono, ponieważ w przemówieniu jakiemś mówił o wojsku austryackiem i sztandarze cesarskim, nie zaś o wojsku austro-węgierskiem i sztandarze cesarza i króla.

Prezesowi ministerstwa węgierskiego, w czasie ostatniéj jego tu bytności cesarz wprost wypowiedział przykre wrażenie, jakie cała ta sprawa na nim zrobiła, nie wyłączając ostréj nagany wypowiedzianéj przez p. Tiszę jenerałowi Jansky'emu z trybuny parlamentarnéj. Tisza oświadczył gotowość ustąpienia, ale cesarz dymisyi jego nie przyjął; a okazał tem rzeczywiście zwykły sobie niepospolity tak polityczny. Zdaje się, że natomiast porozumiano się co do pewnych kroków w interesie udzielania satysfakcyi zaczepionym wodzom armii.

Pierwszym takim krokiem była deprekacya posła i redaktora „Pester Lloyd'a", Falka, który z gwałtownym artykułem w organie swoim wystąpił. Otóż p. Falk ogłasza w najnowszym numerze dziennika swego coś w rodzaju przeproszenia arcyksięcia Albrechta. Czy dalsze jeszcze przeproszenia jakie nastąpią, nie wiadomo. Pewną satysfakcyą wyrządza sobie najwyższa komenda wojskowa tem, że wbrew dotychczasowym doniesieniom jenerała Jansky'ego pozostawia w Peszcie. Telegraf nawet donosi, że jenerał Jansky już objął napowrót komendę swoją, chociaż dla uspokojenia umysłów otrzymał był pierwotnie urlop trzymiesięczny. Z Pesztu telegrafują téż o niepokojach i chęci wznowienia demonstracyi ulicznych, ale nie ma wątpliwości o tem, że rząd przeciwko demonstrującym z całą wystąpi energią.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 6 czerwca. (— Izba deputowanych —) odroczyła na sobotniem posiedzeniu obrady swe aż do 21 bm. Marszałek zażądał od izby pełnomocnictwa, do zwołania posłów na przyszłe posiedzenie na dzień, w którym okaże się tego potrzeba. Oznajmił przecież równocześnie, że przed 21 bm. nie zwoła posiedzenia.

Z półurzędowego źródła piszą też, że gdyby nawet izba panów nie poczyniła żadnych zmian w uchwalonych przez izbę deputowanych projektach, ma izba deputowanych jeszcze do załatwienia dwa mniejsze projekta z dziedziny ewangelickiego prawa kościelnego i prawa górniczego. Załatwienie pomienionych dwóch projektów jest z praktycznych względów koniecznem. Prócz tego przedłożył rząd izbie deputowanych jeszcze w téj sesyi projekt dotyczący zapomóg z państwowych środków dla nawiedzonych powodzią Wisły. W projekcie tym zawarte będą także środki na naprawę i odbudowanie pozrywanych śluz i tam.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że izba deputowanych zwołaną będzie zaraz po 20 bm. i obradować będzie prawdopodobnie aż do lipca.

Izba panów zbierająca się w poniedziałek obradować będzie tylko do piątku, w którym to dniu rozjedzie się na święta.

(— Konferencya niemieckich biskupów —) miała się odbyć w dniach już najbliższych we Fuldzie. Tymczasem „Kölnische Volkszeitung" pisze, że dotąd nic nie wiadomo o konferencyi biskupów.

(— Znany niemiecki socyalista Most —) skazanym został, jak już donosiliśmy pod wiadomościami telegraficznemi, na rok więzienia w domu karnym i 500 dolarów kary za anarchiczne zaburzenia w Chicago w Ameryce.

Charakterystyczne są słowa, jakie wypowiedział amerykański sędzia Smyth ogłaszając wyrok powyższy. Oto ich brzmienie:

„Ubolewam nad tem, że ustawy nie pozwalają mi większéj nałożyć na pana kary od téj, jaką ogłosić zamierzam. Pan namawiałeś do morderstwa, podpalania i trucia, oraz wygłaszałeś w obec niewykształconych tłumów mowy podżegające ich do morderstwa i podpalań. Ogłosiłeś książkę, w któréj uczysz dziewczyny służebne jak się przygotowują trucizny, aby następnie wytruły rodziny, w których służą. Na całéj kuli ziemskiéj nie znam więcéj skończonego łajdaka od pana. Nie opłaci się też tracić słów w obec takiego człowieka. Sąd skazuje pana na rok więzienia w domu karnym, na zapłacenie 500 dolarów i na zatrzymanie pana w więzieniu dopóty, dopóki nie zapłacisz całéj kary pieniężnéj a za każdego dolara musisz odsiedzieć dzień więzienia."

(— Ks. Wilhelm pruski —) najstarszy syn cesarzewicza chorym jest od dłuższego czasu na zapalenie w uszach, skutkiem czego ma wyjechać na kuracyą do Reichenhall lub Berchtesgaden.

(— W sprawie świętości przysięgi. —) Rejencya opolska przesłała do wszystkich szkół rozporządzenie, nakazujące nauczycielom korzystać w czasie lekcyi z każdéj sposobności do zwracania dzieciom uwagi na świętość przysięgi i wpajania w ich sumienia z szczególnym naciskiem, że krzywoprzysięztwo jest straszną zbrodnią. Powiatowi inspektorzy szkolni mają ze swéj strony pilnować tego, aby nauczyciele przypominali ciągle dzieciom świętość przysięgi.

ROSYA.

* (— Manewra. —) Z Petersburga donoszą, iż na wielkie manewry rosyjskie, które się odbędą w obecności cara w pierwszych dniach września pomiędzy Warszawą i Wilnem, wysłano już zaproszenia do państw zagranicznych. Spodziewają się przybycia bardzo licznego zastępu oficerów wszystkich państw europejskich.

(— „Kijewlanin" —) pisze, że w obec stwierdzonéj winy osób, które przyjmowały udział w nieporządkach ulicznych zaszłych w Odesie w dniu 14 kwietnia, jenerał-gubernator odeski, na zasadzie najwyżéj zatwierdzonego postanowienia o środkach, mających na celu zabezpieczenie porządku państwowego i spokojności publicznéj, niezależnie od kary, na jaką w drodze sądowéj osoby te skazane zostały, uznał za właściwe wzbronić Bubnowowi, Sklarence, Carewowi, Zinowience, Wojciejewowi, Hajduczence i Żiżikinowi dalszego pobytu w granicach kraju powierzonego zarządowi jenerał-gubernatora odeskiego.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 3 czerwca. (— Zebranie rewolucyonistów. —) Dziś po południu rewolucyoniści w teatrze Chateau d'Eau odbyli zebranie zwołane na cześć Alberta Goullés, jednego z redaktorów dziennika „Cri du Peuple", który nagle opuścił Decazeville w mniemaniu, że policya chce go zamknąć w więzieniu. Goullé, powołany na przewodniczącego, referował zgromadzonym o sytuacyi w Decazeville. Robota — mówił Goullé — ciągle jeszcze w zawieszeniu, a niezadługo już się rozstrzygnie, kto odniesie zwycięztwo: czy towarzystwo z przemysłową swą teoryą, czy téż robotnicy z teoryą rewolucyjną. Znana powszechnie Louise oświadczyła, iż w dniu walki byłaby gotową życie swe dla sprawy poświęcić. Jeszcze gwałtowniéj niż ona wyraził się Guesde, współpracownik dziennika „Cri du Peuple."

Zdaniem mówcy kapitaliści i wielcy bankierzy wy-

wierają wpływ pewien na działanie ministerstwa. Rząd nie byłby mógł zaciągnąć ostatniéj pożyczki, gdyby w decazewilskiéj kwestyi nie był się skłonił do życzeń Leona Say i Rothschilda. Trwać to będzie dopóty, dopóki istnieć będą finansiści dość potężni, aby w wszelkich kwestyach politycznych i socyalnych zmuszać do przyjmowania takich warunków, jakie oni stawiają.

To téż rozwiązanie kwestyi powyższéj jest bardzo proste: Rothschildów należy wyprawić do Mazas, znanego więzienia w Paryżu, lub téż zastrzelić ich pod tym samym murem w Père-la-Chaise, gdzie swego czasu wielu komunardów zabito.

Skoro wielcy bankierzy do więzienia wtrąceni zostaną, będzie można ich zniewolić do wydania nagromadzonych „łupów", a w dniu tym wielkim kwestya socyalna posunie się naprzód krokiem olbrzymim. Mówca zaczepił wreszcie prócz Clemenceau'a 4 radykalnych ministrów: Graneta, Lockroy, Boulangera i Aube'go, ponieważ dla Decazewilczyków nic nie uczynili i zakończył zapewnieniem, iż proletaryat, który od własnych swoich deputowanych nawet niczego spodziewać się nie może, uciec się musi do zbawicielki swojéj — do broni.

W podobnym duchu przemawiał Paweł Lafargue: Rothschildowie, Leonowie Say, Audiffret-Pasquier i towarzysze aresztowanymi być powinni, zanimby jeszcze z kraju uciec zdążyli, a osadzonym w więzieniu wtedyby dopiero coś zjeść było wolno, gdyby pożywienie swoje codziennie opłacali sumą 2 do 3,000,000 franków.

W końcu przyjęto porządek dzienny potępiający środki, dotychczas przez rząd przedsięwzięte i wzywający robotników w Decazeville do wytrwania w tem usposobieniu, w jakiem się znajdowali dotąd.

(— Minister wojny —) przyjmował dzisiaj burmistrza i deputacyą miasta Angoulème, która mu przedstawiła niebezpieczeństwo zagrażające miastu, mianowicie z tego powodu, że w magazynach wojskowych opodal murów miejskich znajduje się 800,000 kilogramów prochu. Minister przyrzekł zagrożonym pomoc.

(— Syndykat ochrony i rozszerzania produktów francuzkich —) zwołał do kongresu wszystkich kupców i fabrykantów, mających styczność z zagranicą, celem obradowania nad kwestyami handlu z obcemi krajami.

Ruch w Towarzystwach.

— *Sprawozdanie kasowe* Banku Związku Spółek zarobkowych za czas od rozpoczęcia t. j. od dnia 15 marca rb. do 31 maja rb.

Rachunek	Sumy obrotowe Debet		Credit		Saldo Debet		Credit	
Kapitału zakład.	—	—	40 000	—	—	—	40 000	—
Bież. z Sp. poż.	132 408	35	179 740	35	—	—	47 332	65
Depozytów za 3-mies. wypow.	911	30	5 783	95	—		4 872	65
Depozyt. za natychm. wypow.	24 160	—	36 710	—	—	—	12 550	—
Weksli i pożyczek lomb.	157 635	50	5 715	50	151 920	—	—	—
Efektów	31 803	90	—	—	31 803	90	—	—
Efektów lomb.	20 854	—	—	—	20 854	—	—	—
Obliga i depon. papier. wart.	—	—	183 054	—	—	—	183 054	—
Debitorów	83 200	—	—	—	83 200	—	—	—
Dyskonta i proc.	416	50	1 923	98	—	—	1 507	48
Kosztów admin.	319	75	—	80	318	95	—	—
Kasy	311 850	58	310 631	30	1 219	28	—	—
	763 559	88	763 559	88	289 316	13	289 316	13

Bank Związku Spółek zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

— * *Od Towarzystwa pożyczkowego przemysłowców miasta Poznania* odbieramy bilans z dnia 31 maja 1886 r., który brzmi, jak następuje:

Rachunek	Brutto debet		credit		Saldo debet		credit	
Kasy	1512179	04	1503809	07	8369	97	—	—
Weksli	1819014	72	880936	25	938078	47	—	—
Papierów publicz.	117168	—	33838	50	83329	50	—	—
Ruchomości	2102	35	—	—	2102	35	—	—
Kosztów proces.	579	38	185	77	393	61	—	—
Składek	5408	24	112266	68	—	—	106858	44
Depozytów	152583	84	992070	94	—	—	839487	10
Banków	309410	25	294210	25	15200	—	—	—
Bieżący	92098	08	107619	33	—	—	15521	25
Funduszu na pokrycie wątpl. pretens.	15	45	28328	15	—	—	28312	70
Funduszu rezerw.	—	—	91699	09	—	—	91699	09
Wstępnego	—	—	235	—	—	—	235	—
Dywidendy	2631	20	5937	20	—	—	3306	—
Dyskonta od weksli	—	—	26349	15	—	—	26349	15
Procentów od dep.	15200	27	15435	89	—		235	62
Administracyi	7530	45	—	—	7530	45	—	—
Zysków i strat	—	—	—	—	—	—	—	—
Hypotek	29000	—	—	—	29000	—	—	—
Efektów	6000	—	—	—	6000	—	—	—
Kaucyi	—	—	6000	—	—	—	6000	—
Lombardu	28000	—	—	—	28000	—	—	—
Suma	4098921	27	4098921	27	1118004	35	1118004	35

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— *Sekcya agronomiczna* Tow. naukowego akad. Polaków w Halli odbędzie 5 zwyczajne posiedzenie we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Kohla, Koenigs-Str. 5. Na porządku dziennym: 1) Odczyt p. Żukowskiego. 2) Sprawy towarzystwa. Goście mile widziani.

Tadeusz Kościelski, sekretarz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 7 czerwca.

— * *Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu* złożyli:

T. R. przegrany zakład z kuzynem Kaźmirzem R. mr. 3.

Razem dziś złożono mrk. 3.

— * *Na koszta wysyłki dzieci* na czas wakacyjny otrzymaliśmy:

Od X. T. W. mr. 15.

Za pośrednictwem Portugalczyka od panny Wandy fn. 50, od panny Czesławy fen. 10.

Razem z poprzedniemi złożono mr. 81 fen. 80.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * *Ks. arcybiskup dr. Dinder* wyjechał w sobotę z Berlina do Królewca, zkąd dzisiaj przybywa do Poznania.

— * *Na marcowem posiedzeniu sekcyi archeologicznéj Towarzystwa Przyjaciół Nauk* przedstawił pan Wł. Jażdżewski rzecz o charakterze wykopalisk po prawym brzegu Wisły, część pierwszą: pierścionki haczykowate. Cechą charakterystyczną zabytków tych okolic są pierścionki nie wielkie, rozwarte, z których jeden koniec zagięty w kształcie haczyka, drugi tępo zakończony. Takie pierścionki wyłącznie znajdujemy przy kościotrupach w okolicach, gdzie Słowianie zamieszkali — ztąd je też słowiańskiemi archeolodzy nazwali. Dwa tylko pierścionki takie w urnach ciałopalnych znaleziono, jeden w Nadziejewie, drugi pod Oliwą. Prelegent posiada trzy z Pomarzanek i trzy ze Żydowa, nie w urnach znalezione. U nas znaleziono je jeszcze w Kopaninie, Słaboszewie pod Mogilnem i w Kawenczynie. Z drugiéj strony Wisły znaleziono ich więcéj a autor przytacza miejsca i okoliczności towarzyszące z „Wiadomości archeologicznych", których 4 tomy w Warszawie wyszły. Wsparty na tym materyale prelegent wyprowadza następne wnioski.

Ponieważ przy pierścionkach haczykowatych i paciórek złotem podkładany znaleziono, jakie dotąd w grobach wschodnio-pruskich znajdywano, a groby te na pierwszy lub drugi wiek po Chr. przypadają, musiały więc pierścionki w owym czasie już u nas być znanemi. To potwierdza też i autentyczność pierścionków z Nadziejewa i z pod Oliwy — bo groby te z pierwszych dwóch wieków po Chr. pochodzą. Skoro zaś pierścionki takie za słowiańskie się uważa, musieli tu już wtenczas Słowianie mieszkać — a nie jak inni chcą dopiero w V lub VI wieku. Jeszcze jedna sprzeczność na myśl się nasuwa. Przyjmuję, że Słowianie byli krótkogłowemi, a tymczasem owe „słowiańskie" pierścionki znajdują przy czaszkach długogłowych. Virchow twierdzi, że wtenczas już była rasa mięszana, Wankel zaś, że Słowianie byli wpierw długogłowemi, a potem przez pomięszanie się z rasą powinowatą krótkogłową do typu krótkogłowego przeszli.

Haczykowate pierścionki znajdywano prawie zawsze przy czaszce kobiecéj, a przy nich włosy, nici roślinne, deseczki, kawałki sukna i skóry. Musiały więc służyć do ozdoby kołpaków, czepków, do których przymocowane były za pomocą nici i rzemyków. Deseczki zaś były podkładane pod czepce, aby im nadawały sztywność.

— * *Z powodu* występów w tutejszym niemieckim teatrze liliputów, zupełnie słusznie pisze „Wielkopolanin" co następuje:

„Teatr poznański niemiecki niejako dla Polaków zamknięty, gdyż rząd dał do budowy tego teatru 40,000 talarów dodatku z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że nie wolno tam dawać przedstawień w języku polskim; to też Polacy do teatru tego wcale a wcale nie uczęszczają i mało nawet mamy w Poznaniu osób, któreby znały wewnętrzne urządzenie tego teatru.

„Gdyby Niemcy więcéj dla Polaków byli względni, to polskiego naszego teatru wcaleby nie było potrzeba; dwa grona aktorów, polskie i niemieckie, łatwo się były mogły zgodzić i dawać przedstawienia raz Polacy raz Niemcy. Tak wybudowano ów teatr niemiecki kosztem miasta, a więc i kosztem Polaków i teatr ten zwykle całe lato świeci pustkami, tak samo jak i polski. Do czego to prowadzi draźnienie i kłócenie jednéj z drugą narodowości, które wskazane są na to, aby żyć razem z sobą, a mogłyby żyć w największym spokoju i zgodzie. Pod takiemi warunkami, jak obecnie, Polacy, jeźli szanują swoją godność narodową, do tego teatru niemieckiego chodzić nie mogą."

A my dodamy i nie powinni chodzić.

— * *Wiadomość* zamieszczona w sobotnim „Tageblacie", jakoby hr. Józef Mielżyński sprzedał dobra miłosławskie księciu Sasko-Weimarskiemu, jak się dowiadujemy z zupełnie wiarogodnego źródła, jest z gruntu fałszywą. Niepotrzebnie „Tageblatt" okazuje swą radość, radzimy mu ją zaoszczędzić na inne rzeczy a zwłaszcza prawdziwe.

— * *Wystawa* aparatów kościelnych bractwa adoracyi Przenajświętszego Sakramentu otwartą została w dniu dzisiejszym przy placu Królewskim nr. 1 na II piętrze. Wystawa będzie otwartą aż do Zielonych Świątek i zwiedzać ją można przez cały dzień.

— * *Spalona żywcem.* Na wielkich Garbarach pod nr. 5 żona niższego urzędnika pocztowego Troschke gotowała w dniu wczorajszym na maszynce spirytusowéj najmłodszemu dziecku swemu zupę. Maszynka w skutek nagłego poruszenia wywróciła się i p. Troschke zapalił się fartuch. Przerażona wybiegła z pokoju mieszkania na trzeciem piętrze na podwórze. Płomienie tymczasem ogarnęły całe jéj ubranie i gdy wypadła na podwórze podobną była do płonącego słupa raczéj aniżeli do człowieka. Nieszczęśliwa takie odniosła rany, że wątpią o utrzymaniu jéj przy życiu. Umieszczono ją w zakładzie Dyakonisek.

— * *W Bogdance* znaleziono w zeszły piątek znaczną ilość ryb nieżywych.

— * *Zarządowi kolei* w Gubenie polecono w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 24 kwietnia zajęcie się budową linii międzyrzecko-międzychodzko-rokietnickiéj i zarządzenie odpowiednich robót wstępnych.

— * *Egzamin* dla przełożonych instytutów głuchoniemych przypaść ma na dzień 19 sierpnia r. b. w Berlinie. Zgłaszać się należy, dołączając odnośne świadectwa, aż do dnia 1 lipca rb.

— * *Łopienno,* wieś rycerską w powiecie wągrowieckim położoną, a 2800 morgów arealu obejmującą, nabył drogą subhasty kupiec Levy z Wągrówca.

— * *Samobójstwa.* Kronikę samobójstw wzbogaciły w ostatnich dniach znowu trzy świeże przypadki. W Bydgoszczy powiesił się syn zmarłego niedawno ogrodnika Berndta w napadzie szału po śmierci ojca.

W Poniecu powiesił się dnia 4 bm. z niewiadomych powodów zamieszkały tam kupiec W.

W okolicy Bojanowa odebrał sobie życie w taki sam sposób pewien handlarz bydła.

— * *W sprawie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku.* Na ostatniém posiedzeniu rady miejskiéj w Krakowie burmistrz dr. Szlachtowski odczytał pismo od rady m. Lipska, odpowiadające na zwrócone do niéj zapytanie z dnia 8 maja r. b. w sprawie pomnika ks. Poniatowskiego. Pismo to mówi, że podane przez różne dzienniki wiadomości co do restauracyi pomnika, nie są zupełnie prawdziwe. Miasto Lipsk nie mogło już obecnie podjąć restauracyi pomnika z powodu wysokości kosztów, jakich wymagały pierwotne kosztorysy, obliczone na kwotę 4028 marek. Rada m. Lipska wszakże przystąpi do odnowienia pomnika i jego ogrodzenia, gdy dokonane zostaną zredukowane kosztorysy.

— * *Joannę d'Arc* ocenia Matejko na 400,000 franków.

— * *Rektorem* politechniki lwowskiéj wybrany został na r. 1886/87 prof. Maryniak.

— * *Po 46 latach.* W roku 1840 milioner Jean Mistral w Tarasconie, na żądanie rodziny swojéj został jako waryat i idyota internowany w domu obłąkanych „Pont-Saint-Come" w Montpellier. Jeden z jego krewnych starał się nadaremnie od lat 14 o wypuszczenie Mistrala z domu obłąkanych. Jean Mistral jako syn skąpca wydawał za wiele pieniędzy, wbrew woli rodziny wyjechał za granicę, ożenił się w Polsce, podług pism francuzkich ze śpiewaczką panną Dąbrowską z Poznania, (?) a gdy wracał do ojczyzny, nie miał grosza w kieszeni. Prowadził z żoną i dzieckiem nędzny żywot, żona śpiewała po ulicach a on zbierał jałmużnę i w taki sposób odbył wędrówkę po całych Niemczech i Francyi i dostał się nareszcie do swego rodzinnego miasta Saint-Remy. Przybył tamże obdarty a jedynym jego majątkiem był mały wózek i koń wynędzniały. Gdy przybył do miasta rodzinnego, siedział właśnie ojciec jego z znajomymi przed kawiarnią. Ojciec zerwał się i krzycząc „on zwaryował" wezwał policyantów, aby go natychmiast przyaresztowali.

Po rozmaitych przejściach umieszczono Jeana Mistrala, na rozkaz ojca, w domu obłąkanych, a żonę jego, któréj związek małżeński z młodym człowiekiem we Francyi nie był jeszcze legalizowany, wypędzono wraz z dzieckiem. Dziecko wkrótce umarło, a żona wyszła późniéj powtórnie za mąż, żyła jednak jeszcze przed trzema laty i występowała przed sądem jako świadek. Stary Mistral umarł w tym czasie a jego olbrzymi majątek dostał się w spadku dwojgu jego dzieciom, zamężnéj córce i rzekomemu warjatowi. Mąż a następnie syn siostry pani Bernard Mistral administrowali majątek szwagra i wuja który dziś z odsetkami wynosić ma 60 milionów franków. Siostrzeniec Mistrala opierał się wypuszczeniu na wolność Jeana Mistrala, o które się starał jego kuzyn Fournier. Ostatecznie prokuratorya nakazała trybunałowi sądowemu w Tarascon zbadanie téj tajemniczéj sprawy.

Trybunał uchwalił przesłuchać Jeana Mistrala osobiście. Siedmdziesięcioletni starzec odpowiadał rozsądnie a trybunał zarządził wypuszczenie go z domu obłąkanych. Uregulowanie jego stosunków majątkowych zajmuje obecnie strony interesowane więcéj, aniżeli spóźniony wymiar sprawiedliwości dla starca, któremu skradziono 46 lat życia.

Poeta prowensalski Frédéric Mistral, autor „Mireille", ma być z nim spokrewnionym i jego uważają jako spadkobiercę nieszczęśliwego milionera.

— * *Kalendarz.* — Jutro we wtorek dnia 8 czerwca Medarda.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 17.

Dnia 8 czerwca 1794 roku bitwa pod Chełmem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— *Katedra poznańska.* Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną, wyszła nakładem drukarni „Kuryera Poznańskiego."

Książka ta z dwoma rycinami zawiera: Od wydawcy. — Biskupstwo poznańskie. — Kościół katedralny poznański. — Pomnik Mieczysława i Bolesława Chrobrego i kaplica królewska w katedrze poznańskiéj. — Inne kaplice w katedrze i pomniki. — Reszta osobliwości w katedrze. — O kapitule poznańskiéj notatki z akt kapitulnych. — Szereg biskupów poznańskich. — Wspomnienie historyczne o reszcie duchowieństwa katedralnego Clerus minor).

Polecamy książkę tę publiczności, bo słusznie powiada wydawca, znać swoje jest obowiązkiem każdego wykształconego człowieka.

— *Ziemianina* wyszedł z druku numer 23 i zawiera: Do artykułu „Żyć chcemy." — Nowe opodatkowanie od cukru. — Nowy znowu projekt oclenia okowity. — Stosunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskiém w r. 1885. — Protokół z walnego zebrania Tow. roln. pleszewsko-odolanowskiego. — Korespondencye rolnicze: z Galicyi. M. B. — Z Galicyi: Jeszcze w sprawie owsa „tryumfalnego." B. Jordan. — Dział pytań i odpowiedzi: W sprawie saletry chilijskiéj i ubytku azotu w ziemi. — Jeszcze w sprawie śmiertelnéj choroby cieląt na biegunkę. M. Kuczyński.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Waligórski z Skórzewa. Pani Taczanowska z Szypłowa. Nieżychowski z żoną z Żelic. Ks. prob. Krąkowski z Słupi. Chełmicki z Gościejewa. Węgierski z Królestwa Polskiego. Dr. Szuman z Władysławowa. Pani Kalkstein z córką z Burga. Pani Szołdrska z Żegrowa. Rottermund z Rosyi. Pani Urbanowska z córką z Kalisza. Pani Kościelska z Szarleja. Brzeski z Cieślina. Dr. Hager z Rakoniewic. Chełkowski z Kuklinowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Adamczewski z żoną z Brzeźnicy. Machciński i Kern z Gościeszyna. Hepner z Krotoszyna. Opieliński z Pleszewa. Meisner z Mogilna. Zielonacki z Staręzyna. Pani Gutzmanowa z Królestwa Polskiego. Schuhmann z Lignicy.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

• *Węgierskiéj kolei żelaznéj 5-procentowa pożyczka hipoteczna z r. 1871 (Gömörer Pfandbriefe).* — Przyszłe losowanie odbędzie się w dniu 1 lipca. Przed stratą kursową w ilości 4 procent mniéj więcéj w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 20 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 7 czerwca.

(W.) Poznań, 7-go czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na czerwiec 127.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec 127.0 ofiar., na lipiec-sierpień —.— ofiarowano.

Okowita: ospale.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów. na czerwiec 35.70-35.50 płacono, na lipiec 36.50-36.30 płacono, na sierpień 37.40-37.20 marek płacono, na wrzesień 38.00-37.80 marek płacono, na październik 38.90—38.00 płacono, na listopad-grudzień 38.30—38.10 mr. płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.30-35.10 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedz 35.70 marek. Na czerwiec 35.70-—.— marek płac., na lipiec 36.50-—.— marek płac., na sierpień 37.30-—.— marek płac., na wrzesień 37.80 —.— marek płac., na październik —.—-—.— marek płac.

Wypowiedziano: 00.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.20 mr.

(W.) *Poznań,* 7-go czerwca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00—12.25, nr. 0 10.50—10.75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 7 czerwca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 100 20. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.00. 5% powiatowe obligacye 105.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84.00. Poznański bank prowincyonalny 118.50. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,00. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 99.95. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 105.25. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 251.00. Austryackie noty bankowe 161.25. Austryacka renta srebrna 68.80. Węgierska renta złota 102 25. Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.25. Rosyjskie noty bankowe 199.60 marek.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 7 czerwca 1886 roku.	Towar piękny Mk	fen	średni Mk	fen	pośledni Mk	fen
Pszenicy szefel po 100 kilo	16	20	15	40	14	90
Zyta „ „	12	70	12	40	12	20
Jęczmienia „ „	12	90	12	20	11	70
Owsa „ „	13	90	13	—	12	30
Grochu do gotow. „ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli „ „	2	20	1	80	—	—
Wyki „ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „ „	—	—	—	—	—	—
„ białej „ „	—	—	—	—	—	—
Grochu „ „	—	—	—	—	—	—

Poznań, 7 czerwca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)	Towar dobry Mk	fen	średni Mk	fen	posled. Mk	fen	Ceny przeciętne Mk	fen
Pszenica cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszenica „ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto cena najwyższa	—	—	12	70	12	30	12	40
Żyto „ najniższa	—	—	12	50	12	10		
Jęczmień cena najwyższa	—	—	12	30	11	90	12	—
Jęczmień „ najniższa	—	—	12	10	11	70		
Owies cena najwyższa	—	—	14	10	13	60	13	73
Owies „ najniższa	—	—	13	80	13	40		

Inne artykuły	Cena najwyższa Mk	fen	najniższa Mk	fen	przeciętna Mk	fen
Słoma snopkowa za 100 kilogr.	6	—	5	—	5	50
Słoma do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano „	6	50	5	25	5	88
Groch bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Soczewica bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Fasola bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki „	2	20	1	80	2	—
Wołowina od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	20
Wołowina „ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina „	1	20	1	—	1	10
Cielęcina „	1	20	1		1	10
Skopowina „	1	—	—	90	—	95
Słonina „	1	60	1	50	1	55
Masło „	2	20	1	60	1	90
Łój wołowy „	1	20	1	—	1	10
Jaja za kopę	2	—	1	90	1	95

Giełda bydgoska, 5-go czerwca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) — Pszenica: trz. się, wysoko-pstra i szklista piękna 156-158 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 151-153 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: niezm., loco krajowe piękne 125-126 marek, pośledni gatunek 120-123 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-11 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 115-122 marek. Groch: nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120-125 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 35.5 marek. — Kurs rubli: 197.50 marek.

Giełda wrocławska, 5 czerwca

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 1000 kilogr.) bez int. Wypowiedz. 1.000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 138.00 ofiar., —.— płc., na czerwiec-lipiec 138.00 mark. żądano — ofiar., na lipiec-sierpień 138.00 żądano, na sierpień-wrzesień —.— ofiar., na wrzesień-październik 139.00 żądano, na październik-listopad 140,00 żąd. —. płacono.

Owies. Na ten miesiąc 132.00 żądano, — ofiarowano, na czerwiec-lipiec 132.50 żąd., na lipiec-sierpień —.— żądano, na sierpień-wrzesień — żądano, — płacono.

Okowita: stałéj. — Wypowiedziano 00,000 litrów. Cena wypowiedzialna —— mr. płc. Na ten miesiąc 36.60 płc. ofiar., na czerwiec-lipiec 36.60 płc. ofiar. —.— żąd., na lipiec-sierpień 37.30-20 płac. żąd., —— ofiar, na sierpień-wrzesień 37.90— płac., na wrzesień-październik 38.50 żąd., mark. płac. na październik-listopad 38.60-—.— ofiar., na listopad-grudzień 38.70-—.— ofiar., na grudzień-styczeń —.— płacono ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów	dobry towar najw. cena Mk	fen	najniż. cena Mk	fen	średni towar najw. cena Mk	fen	najniż. cena Mk	fen	pośl. towar najw. cena Mk	fen	najniż. cena Mk	fen
Pszenica biała	16	—	15	60	14	80	14	60	14	[illegible]	13	90
Pszenica żółta	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	—	12	80	12	40
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	14	00	13	80	13	40	13	10	12	80	12	60
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 5 czerwca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. — Loco bez int. Termina niżéj. Wypowiedz. 35,000 centn. Cena wypowiedz. 147 mrk. Loco 146—168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 147.5 marek, na ten miesiąc —.— marek płacono, na czerwiec-lipiec 147.00 -.— marek płacono, na lipiec-sierpień 149.00—.— marek płc., na wrzesień-październik 153.0-152.25 płac., na październik-listopad —.—— płacono, na listopad-grudzień 155.05—155.00 płacono.

Żyto: per 1000 kilogr. — Loco bez interesu. Termina mł. zm. Wypowiedziano 86,000 centnar Cena wypowiedzenia 134.00 marek. Loco 129—137 mr. w. gat., gatunek do przesyłki 134.0 m., kraj. z zapach. 132—, dobry 134.5— z kol. płc., na ten miesiąc —.—, na czerwiec-lipiec 133.75—134—133.5—133.75 płc., płac., na lipiec-sierpień 134.00— marek płacono, na sierpień-wrzesień — płc., na wrzesień-październik 135.75-136-135.75 płc., na październik-listopad —.— płc.

Jęczmień: loco spok. Per 1000 kilogramów wielki i mały 125-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogram. — Loco słabo. — Termina cicho. — Wypowiedz. 6,000 centn. Cena wypowiedzialna 127.25 marek. Loco 126—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.5 m. płac., pomorski średni 133-135 płac., dobry 137-141 m. piękny 143—147 z kolei płc., rosyjski —.—— z dowozem i ze spichrza płac., szląski piękny —-— z kolei płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina słabo. Wypowiedziano 440,000 l. Cena wypow. 37.10 m. Na ten miesiąc 37.2 37.0 marek płac. na czerwiec-lipiec 37.2-37.0 marek płc., na lipiec-sierpień 38.2—37.8 - marek płac., na sierpień-wrzesień 39.2—38.8 mark. płac., na wrzesień-październik 39.9-39.5—39.06 płacono, na październik-listopad —.— płacono, na listopad-grudzień —.— pł., na styczeń-luty 1887 —.— pł.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 37.00 płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-21.00, nr. 0 21.00-19.50 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.50-17.75, nr. 0 i 1 19.60-18.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ mrk. wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kg. br. z miechem.

Magdeburg, 5 czerwca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.30—20.60 m.

„ „ rend 88 proc. 19.40—19.70 m.

Usposobienie: słabo.

Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.00—26.00 m.

Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.00—24.25 m.

Usposobienie: bez zm.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 7 czerwca 1886.

Kurs z dnia	7		5		Kurs z dnia	7		5	
Pszenica słabo					Okowita słabo				
na czerw.-lipiec	153	50	154	—	w miejscu	36	50	37	—
na wrześ.-paźdz.	155	—	156	50	na czerwiec-lip.	36	40	37	—
Żyto słabo					na sierpień-wrześ.	37	70	38	60
na	—	—	—	—	na wrześ.-paźdź.	38	50	39	40
na czerwiec-lip.	129	50	130	—	Rzepik				
na wrześ.-paźdz.	132	—	133	—	na	—	—	—	—
Oléj rzep. bez zm.					Oléj skalny				
na czerwiec-lip.	43	20	43	20					
na wrześ.-paźdz.	43	20	43	20	w miejscu	10	75	10	75

BERLIN, 7 czerwca 1886.

Kurs z dnia	7		5	
Pszenica słabiéj				
na czerwiec-lip.	145	25	147	25
na wrześ.-paźdz.	150	75	152	50
Zyto słabiéj				
na czerwiec lip.	133	25	134	—
na lipiec-sierp.	133	50	134	—
na wrześ.-paźdź.	134	75	136	—
Oléj rzep. wyżéj				
na czerwiec	43	40	42	60
na wrześ.-paźdz.	43	60	43	20
Okowita słabo				
w miejscu	36	70	37	—
na czerw.-lipiec	36	60	37	—
na lipiec-sierpień	37	30	38	—
na sierpień-wrześ.	38	20	38	90
na wrzes.-paźdź.	38	90	39	70
na paźdz. listopad	39	20	40	—
Owies				
na czerwiec-lip.	127	—	127	25
Wypowiedziano: żyta 3800 wecpli okowity 370000 l.				

Kurs z dnia	7		5	
Pożyczka 4%.	105	30	105	50
Pozn. 4% lis. zast	101	40	101	25
„ 3½% lit zas.	100	10	100	10
„ listy rent.	103	90	104	—
Austr. banknoty	161	30	161	40
Austr. renta srbr.	68	80	68	80
Ros. banknoty	199	25	199	45
Ros. poż. ang. 187.	100	20	100	40
Ros. ziem. list. zas	100	10	100	—
Pols. list. zast. 5%	62	25	62	40
Polsk. listy likw.	57	75	57	75
Węg. 4% renta złot	85	40	85	30
Aust. akcye kred	458	—	455	—
Austr. franc. kolé	391	50	388	50
Lombardy	189	—	188	—

Usposob giełd dość stałe spokoj

(Nadesłano.)

Franciszka Józefa gorzkie źródło, wyborna woda mineralna na rozwolnienie. Budapeszt 1885: wielkie medale za postęp, export i kwalifikacyą konkurencyjną. — Nabyć można wszędzie. (1164)

Dyrekcya, Buda Peszt.

Haute-Nouveauté

„Violetta."

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

(1401)

Fabryka papierosów i tureckich tytuni pod firmą: *B. Weller w Dreznie* poleca szanownéj Publiczności nowy gatunek papierosów nr. 300 **„Ananas"** z prawdziwego papieru ananasowego, dobrego smaku i aromatu po cenie 2 marek za 100 sztuk. (1401)

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy

z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka

VULKAN w Dreznie

w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

(Dodatek).

†

Dnia 6 czerwca zasnął w Bogu po krótkich a bardzo ciężkich cierpieniach najdroższy mąż mój

FELIKS SENDZICKI.

Pogrzeb odbędzie się w Środę dnia 9 czerwca o godzinie 6 po południu z domu św. Józefa przy ul. Ogrodowéj.

Ciężko strapiona żona z dziećmi, matka i reszta rodziny.

NA WIEC

w sprawie

Deklaracyi Koła Polskiego

(0333) złożonéj

w pruskiéj izbie poselskiéj dnia 5-go czerwca r.b. zaprasza Szanownych Rodaków z Poznania na

czwartek d. 10 b. m. o godz. 8 wieczorem

do wielkiéj sali bazarowéj

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, przewodniczący. Fr. Tomaszewski, skarbnik. K. Krysiewicz, sekretarz.

Albin Andruszewski. Fr. Andrzejewski. Fr. Dobrowolski. Emil Kajkowski, Dr. Józef Koszutski, Antoni Kromolicki. Paczkowski. Tundak.

Współuczniom gimnazyum gnieźnieńskiego składamy serdeczne podziękowanie za przesłanie 3310

tablicy pamiątkowej

w rocznicę śmierci naszego ukochanego syna Stefana.

Wdzięczni rodzice

Józef i Walerya Świnarscy.

W Radolinie p. Słupcą.

Tow. rolnicze dla pow. szubińskiego

urządza (3074

w dniu 17-ym czerwca rb. przed połud. o 11-éj

w Żninie

I. aukcyą inwentarza

do członków Towarzystwa należącego.

Pójdzie na sprzedaż:

1) Stać będzie **100 sztuk bydła,** (młodociane, krowy i jeden oldenb. stadnik.
2) **około 20 sztuk koni,** (źrebaki i konie robocze,
3) **około 20 baranów** (Rambouillety i angielskie), nadto **dryl** Zimmermanna i **powóz czterooosobowy,** przykryty, używany, lecz jeszcze dobry.

Dyrekcya.

Towarzystwo Warszawskie

Listy do przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Do nabycia w wszystkich księgarniach. (3311

Dr. Teodor Dembiński

lekarz-specyalista

na choroby skórne i weneryczne (Syfilis) na choroby narządu moczo-płciowego (nerek, pęcherza i t. d.)

mieszka przy Młyńskiéj ul. Nr. 10, I piętro.

Przyjmuje od godziny 10 do 12 przedpołudniem i od godziny 3 do 5 po południu.

2575 **Poliklinika od 8 do 9 z rana.**

Magazyn i fabryka mebli

własnego wyrobu

W. Szkaradkiewicz

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska Nr. 20,

naprzeciw hotelu Francuzkiego i ulicy Podgórnéj.

Specyalność:

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, sypialnych, jadalnych itd.

w najozdobniejszem, jako też i pojedyńczem wykonaniu. **Garnitury dekorowane w plusze, rypse oraz i fantazyjne materye,** w wielkim wyborze i najnowszym stylu. (3319

Ceny umiarkowane.

Submission.

Zur Empfangnahme von Offerten auf Lieferung von 200 Mille Thonsteine I Klasse (3281.)

1000 Tonnen Cement

360 Kubikmeter Ziegelkleinschlag und

380 Kubikmeter Mauersand

haben wir einen Termin auf Sonnabend **den 12ten Juni cr.** Mittags 12 Uhr im Baubüreau des Rathhauses anberaumt, woselbst auch die Bedingungen zur Einsicht ausliegen.

Posen, den 31ten Mai 1886.

Der Magistrat.

Jarmark wełniany

w Toruniu

odbędzie się 15 i 16 czerwca rb.

Przy wczesnych zamówieniach można będzie złożyć wełnę w szopach pod dachem. Producenci wełny winni się zgłosić do izby handlowéj albo do tutejszych domów komisowych. Każdy dowóz należy niezwłocznie po przybyciu na targ zameldować urzędnikowi izby handlowéj. Upraszamy usilnie i w własnym interesie sprzedających o dostawę na dzień **8 czerwca.**

Wozy, urząd telegraficzny, dobra restauracya na targowisku wełny. (3180

Izba handlowa

na powiat Toruński.

Cierpienia brzuszne, **choroby płciowe,** skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, alącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Odj 1 czerwca rb. przyjmuje do konsultacyi (3163

chore dzieci

od godz. 10—11 i od 3½—4½.

Dr. SILBERMANN, Wrocław, Tauenzienstr. 22.

Radlauera Czerwona apteka

w Poznaniu, Stary Rynek 37, poleca (2958)

1) Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca, (usuwają pewno i bez niebezpieczeństwa kazdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 mk.

2) Dr. Sprangera krople żołądkowe butelka 50 i 80 fenygów.

3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 m.

4) Radlauera krople i herbata krew oczyszające po 75 fenygów.

5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniające wzrok, cena 1 marka.

6) Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1m.

7) Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. 1 m., tudzież rosyjską maść na otwarte wskutek odzieblizny rany, słojek po 50 fen. i 1 m., tudzież Salicyl Cold Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Créme).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Haasenstein i Vogler.

najpierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów w Wrocławiu, (0713

reprepentowana w Poznaniu przez p. **Nathana L. Neufelda,** ulica Wilhelmowska Nr. 16, róg św. Marcina, uskutecznia po cenach oryginalnych bez kosztów dodatkowych **wszelkie gatunki anonsów do wszystkich gazet na całéj kuli ziemskiéj.**

Hotel Bismark

w wodach Landeck

na Szląsku

objęty przezemnie i odnowiony z pięknemi pomieszkaniami, także z pensyą na początku sezonu i późniéj od 20 Mr. tygodniowo, potrawy i napoje wyborne, poleca (2772

O. Nause.

! W R O C Ł A W !

Hotel de Rome,

w środku miasta, pokoje piękne, frontowe po 1.50, 2 i 2,50 marek. Dobra pościel. Bardzo rzetelna usługa. Dzienniki polskie. (3025

Karol Oczipka.

Osiedliłem się w Rawiczu

Dr. J. Rakowicz

3279

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Celem zwinięcia interesu ogłaszam (3292

całkowitą wyprzedaż

niżej cen zakupna.

J. SIKORSKA,

Bazar.

Magazyn bielizny i ubiorów dla dzieci.

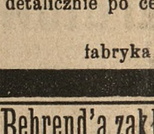

Otwarcie handlu!

Donosimy niniejszem uprzejmie żeśmy otworzyli filią przy (5181

Nowéj ul. Nr. 11, róg Starego Rynku, w któréj się sprzedaje nasze

obuwie dla dam, mężczyzn i dla dzieci,

detalicznie po cenach fabrycznych.

Katz & Kuttner,

fabryka obuwia przy Sapieżyńskim placu Nr. 3.

Dr. Behrend'a zakłady solankowe w Kołobrzegu

rozszerzone przez **kąpiele mułowe** i przez wiele nowych budynków będą z końcem maja otwarte. (2399

5 procentowe kąpiele morskie z moich, jako skuteczne znanych źródeł!

Pensyonat dla dzieci! Wielki dom mieszkalny!

Dyrygujący lekarze zakładów są: fizyk powiatowy, radzca zdrowia, pozasłużbowy lekarz sztabowy **Dr. Nötzel,** i chirurg powiatowy **Dr. F. Behrend.**

Kołobrzerzną morską sól kąpielową i ług jedynie w czystéj, niemięszanéj poleca się jakości. **Wodociągi i kanalizacya.** Prospekta gratis. Właściciel: **Marcin Tobias.**

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (1978)

Skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Z powodu **powiększenia** mojego interesu, przeniósłem mój

zakład tapicersko-dekoracyjny

na ulicę **Podgórną Nr. 5,** II p. (1897

Wszelkie prace, w zakres tapicerstwa wchodzące, jak np. **materace, wyścielanie mebli, urządzanie i zawieszanie firanek rolosów, markiz, wykładanie dywanów obciąganie bilardów** itp., wykonuję trwale, tanio i sumiennie.

J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator. Podgórna ulica Nr. 5 II p.

Kąpiele morskie i solankowe w Kołobrzegu.

Przystanek drogi żelaznéj. Frekwencya kąpielowa w 1884 r. 6868, w 1885 r. 6781 gości. (2691

Na porę obecną poleca (2853

rękawiczki glancowane,

jedwabne i jelonkowe z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych, **utensylia do podróży** po rzetelnych cenach

I. Menzel Wilhelmowska ul. Nr. 6.

MODES & COIFFURES

3230)

M. Gerstel

Brté Fournisseur

Wrocław 12 Junkernstrasse.

Berlin W. 25 Jägerstr.

Hamburg 9 Neuerwall.

Parasoliki

w wielkim wyborze od najskromniejszych do najeleganckiéjszych, halki, fartuchy czarne i kolorowe, gorsety, pończochy, skarpetki wszelkie wyroby trykotowe na sezon wiosenny i letni, bawełny kolorowe na spódnice, nici, jedwab do koronek i wszelkie krótkie towary polecają po cenach umiarkowanych (1864

Macudzińska i Eliaszewicz

Wilhelmowski plac Nr. 6.

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości tanio sprzedaje (2251

Andruszewski,

fabryka pojazdów, Podgórna ulica Nr. 2.

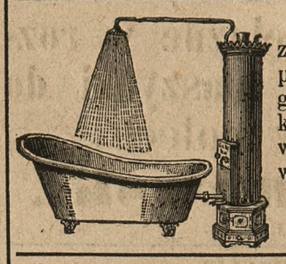

Wanny do kąpieli w każdéj wielkości z piecami do ogrzewania wody i bez pieców. Miski do mleka, maszynki do gotowania na nafcie najlepszego gatunku. Wykonywanie robót budowlowych w zakres blachnierski wchodzących, wszystko po cenach umiarkowanych.

Leon Kisling 3299

blachmistrz, — Św. Marcin Nr. 22.

CACAO SOLUBLE

Suchard

LEICHT LÖSLICHES CACAO-PULVER

VORZÜGLICHE QUALITÄT.

1. (1168)

W. Sobecki w Poznaniu

4 Zamkowa ulica 4

RESTAURACYA

i (1971

lokal piwa kulmbachskiego

z browaru p. **C. Planeka.**

Sprzedaż w sądkach po cenach najtańszych.

En tout cas i parasoliki

angielskie i krajowe w wyborowych gatunkach w bardzo wielkim wyborze. Parasoliki z przeszłego sezonu wyprzedaje niżéj ceny kosztu. Perkalowe parasoliki od 1,50 m. sztuka poleca

W. Jerzykiewicz.

Skład płótna, bielizny, koronek, firanek i towarów białych. (1893

Wilhelmowska ul. Nr. 5.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8. Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako téż meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (2389)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

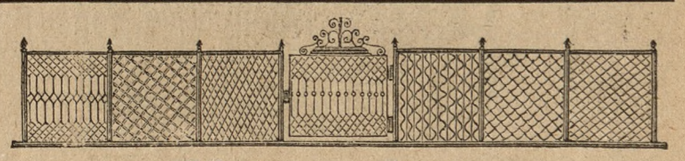

Płoty z drutu

jako najlepsze i najtańsze opłocenie ogrodów, zwierzyńców itd Kraty z plecionego drutu i tkanki drutową w wszelkich rozmiarach i wszelkiéj grubości drutu poleca po cenach umiarkowanych (306

Hermann Nischak w Rawiczu.

najlepsze polecenia robót wykonanych. Rysunki i ceny bezpłatnie.

Prawdziwy proszek dalmatyński na owady

odebrał zupełnie świeży i poleca po M. 2,40 za funt 2984

R. Barcikowski.

W. Pluciński

siodlarz

w Poznaniu,

św. Marcin Nr. 1

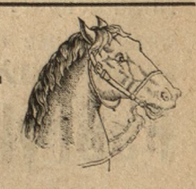

poleca swoją fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czaprak, szpicrózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufryd dla dam, również ręczne torby do pieniędzy, portmonetki, torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, szelki, praktyczne przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy (1653

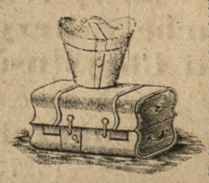

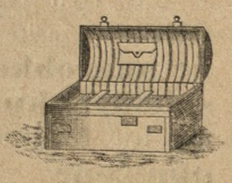

Największy wybór
prawdziwych szwajcarskich haftów
u (2535
W. Jerzykiewicza.
Skład płótna, haftów, koronek i towarów białych.
Wilhelmowska ul. Nr. 5.

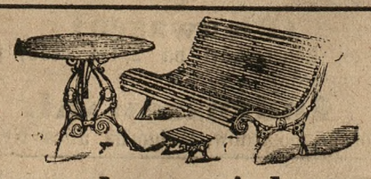

Meble ogrodowe, żelazne w rozmaitych deseniach, maszynki do koszenia trawy poleca (2924
T. Krzyżanowski,
Poznań, Szewska ul. 17.

Przy nadchodzącym
jarmarku na wełnę
poleca swój obficie zaopatrzony skład w (2985
oliwę do maszyn,
smarowidło do wozów
tran etc. w wyborowych, wypróbowanych gatunkach po cenach, obniżonych również **dwusiarczyk wapno** do czyszczenia kotłów w gorzelniach
R. Barcikowski w Bazarze.

Zakład leczniczy, kąpiele stalowe, bagniste, kuracya mleczna itp. u
3318
wód Langenau
w hrabstwie Kłockiem (Glatz)
przystanek drogi żelazn. Wrocław-Mittelwalde
z trzykrotną dziennie komunikacyą tam i napowrót, w trzech godzinach z Wrocławia, **otwarty jest od 1 maja.**
(lekarz, apteka, poczta, telegraf, hotele, pensyonaty, muzyka kąpielowa itp.)
Na wszelkie odnośne zapytania odpowiada i rozsyła prospekty franko.
Frekwencya 1885 **Zarząd kąpielowy.** 2500 osób.

NOWOŚCI
w materyach
na paletoty i ubrania
2879
na porę **latową** z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał i poleca
K. SKORACZEWSKI,
krawiec, Stary Rynek 8, I p.

Pasy do maszyn,

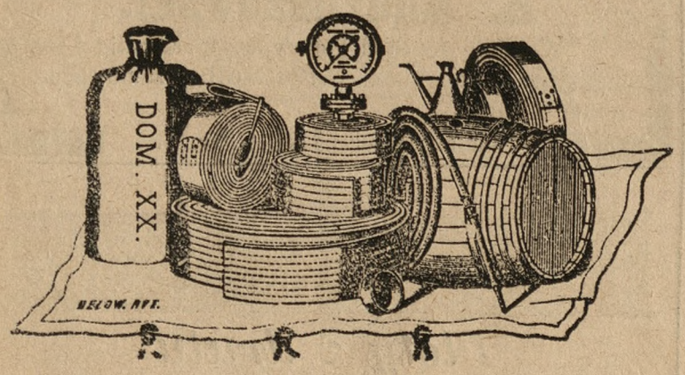

artykuły gumowe,
worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (1977
Orłowski i Spółka.
Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Lokomobile
o sile 4 lub 8 do 10 koni z odpowiedniemi młockarniami parowemi najnowszéj konstrukcyi.
Pompy podwórzowe,
również nowéj konstrukcyi, **bardzo tanie,** jako też wszelkie inne machiny i narzędzia gospodarcze po **znacznie zniżonych cenach** poleca
Fabryka H. Cegielskiego
w Poznaniu.
W tych dniach wyszedł z druku **nowy cennik** na rozmaite odlewy jako to: **sztachety, krzyże nagrobkowe, wizerunki Chrystusa, schody, okna itd.** Na żądanie przesyła się cennik ten bezpłatnie i franco. Ceny w nim **znacznie obniżone.** (3273)

XII. TARG NA KONIE
luksusowe i robocze
w Inowrocławiu 17 i 18 czerwca 1886
z **losowaniem** koni zakupionych na targu. Zgłoszenia o stajnie należy się nadesłać aż do 10 czerwca na ręce p. L. Grabskiego w Inowrocławiu, późniejsze zgłoszenia w miarę liczby będących do dyspozycyi stajen, uwzględnione być mogą. (2652
Ceny za miejsca dla koni w stajniach na cały czas targu od konia 4 Mk. w stajniach za osobne miejsce od konia 6 Mr. na wolnem podwórzu za konia dziennie 50 fen.
Konie wolno ustawać w stajniach w czasie od 15-go do 21-go czerwca. Wstępne od osoby na dzień 50 fenygów. Dozórcy koni otrzymują wolne karty wstępu. Poczyniono kroki, aby dla koni niesprzedanych uzyskać wolną jazdę kolejową z powrotem. Równocześnie odbędzie się na targu wystawa **wozów, maszyn rolniczych i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju.** Każdy wystawca zgłaszający się, wpłaca na ręce p. L. Grabskiego 10 Mrk. za co zostanie mu wyznaczonym 1 ar wolnego miejsca. Gdyby potrzebować miał więcéj miejsca, w takim razie płaci 10 fenygów za każdy kwadratowy metr.
KOMITET.
v. Grabski. Geiszler-Lojewo. Hinsch-Lachmirowice. v. Trzebiński-Strzemkowo. Hrabia Solms, radzca ziemiański.

KAWY
Santos, Domingo itp. od 60 do 80 fn. za funt, perłowa po 90 i 110 fen. Jawy od 90 do 140 fen., Ceylon płask. i perł. od 120 fen. (3197
Menado i Mocca arab. po 150 i 160 fn.
10 funt. za zaliczką taniéj, w w miechach oryginaln. 120 funt. ceny iższe.
Na żądanie służę próbami.
Kawy palone
po 80, 90, 100, 120, 140, 150, 160, 180 i 200 fen.
Starannie palone, umiejętnie dobrane są kawy moje, znane z dobroci.
J. N. Leitgeber,
róg Garbar i Wodnéj ulicy.

Nowe śledzie Matjasy
zawsze stósownie do sezonu w **najlepszych gatunkach** rozsyła **w beczułkach pocztowych ok. 9 funt. franko za zaliczką pocztową 3½ mrk.** (3018
Rudolph Herotizky w Szczecinie.

Prima
miechy do wełny
w czerwone pasy po 2 M. 65 fen.
Prima skrzynki do wełny
tudzież (2791
płachty do żniw
poleca
S. Kantorowicz,
skład płótna i kobiercy,
Nr. 68 w Rynku, róg Nowéj ul.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Wagen-Fabrik.

1382)
C. Paul Wilding,
Breslau, Hummerei 15 & 43.

Szafy żelazne
ogniotrwałe i bezpieczne od złodziei (650
i kasetki
poleca
Moritz Tuch
w Poznaniu przy ul. Szerokiéj 18b.
Skład główny od 1866 r.

Prawie nowe (3045
harmonium
jest do sprzedania za cenę przystępną przy placu Piotra N. 1.
OTTO.

Fabryka powozów W. Goławiecki w Poznaniu, Wielkie Garbary Nr 15 poleca swój bogato zaopatrzony skład karety, kozze, wolanty, plauwagi na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajmuje się wykonaniem takowych wedle zamówień podług najnowszych rysunków Przerabiam także stare powozy na nowszy styl. Szanownemu Duchowieństwu polecam gotowe powózki otwarte jako też całokryte, używaną karetę, koczyk i wolant. Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne. (3275

OSOBA
posiadająca dobre świadectwa, znająca się dokładnie na praniu, prasowaniu i białem szyciu, zdatna do wyręczenia pani domu, życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce od 1 lipca. O łask. oferty uprasza B. Iwańska Samostrzel p. Walden, (3284

Magazyn mód
A. MODRZYŃSKIÉJ
w Poznaniu Jezuicka ulica Nr. 12
poleca po cenach bardzo umiarkowanych kapelusze wszelkiego rodzaju, czepki, stroiki, najmodniejsze wstążki, pióra i kwiaty, welony ślubne i woalki, koronki i tiule. Francuskie i angielskie krepy, aksamity i ryszki.
3323)

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy donosimy uprzejmie, że z dniem 1-go czerwca r. b. otworzyliśmy 3296
Fabrykę wszelkich sztucznych wód mineralnych,
pędzoną za pomocą motoru gazowego.
Wodę selterską dostawiamy w zwyczajnych butelkach, patentowych i syfonach.
Jasiński & Ołyński
Św. Marcin 62.
Panom Odbiorcom do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

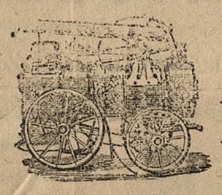

Podczas tegorocznéj wystawy maszyn w Wrocławiu wystawioną będzie
kolekcya
aparatów gorzelniczych w ruchu,
naobejrzenie któréj uniżenie zaprasza
Akcyjne Towarzystwo H. F. Eckert
Berlin, (I oddział fabryki, budowa gorzelni.)
Filia w Wrocławiu. 3274

Shorten & Easton
Wrocław,
Gräbschnerstrasse 99|103.
Na targu maszyn, który odbędzie się w Wrocławiu dnia 8, 9 i 10 czerwca r. b. wystawimy znaczną liczbę młockarni angielskich. Nasze lokomobile z słynnéj fabryki **Brown May-Devizes** są uznane za znakomite przez tysiące dziedziców, inżenierów i monterów.
Nasze młockarnie (3317
Patent Nalder
z fabryki **Nalder Nalder Ltd. Nantage** odznaczają się także, jak uznano powszechnie, konstrukcyą najprostszą i najtrwalszą, ruchem lekkim i spokojnym, wielką działalnością przy wysypywaniu najczystszém i przy znacznéj oszczędności materyału.
Zapraszamy przeto Szanownych pp. dziedziców, inżenierów, i monterów, ażeby na tym targu zechcieli się przekonać o znakomitych przymiotach maszyn naszych.
Tudzież polecamy maszyny do szycia z fabryki **Harrison Mc. Gregor & Com.** (273 pierwszych premii), warzelnie, tłuczki do kuchów rzepiowych, siekacze do buraków, śrótowniki, młynki itd. z fabryki **Picksley Sims & Com. Ltd.** Piły piłki, piły koliste z fabryki **Robinson & Son.** Drylowniki, konstrukcyi własnéj i uznanéj. Patelnie parowe, pompy parowe, pulsometry, pompy centryfugalne od 2½" do 13" do sprzedaży lub pożyczki. Reparacye wykonuje się szybko, dobrze i po cenach przystępnych.

Licytacya trawy
łąk Mszczyczyna nad Obrą
odbędzie się
w wtorek d. 22 czerwca rb.
od godziny 9-éj z rana na miejscu.
3315) **Markiewicz,** nadleśniczy.

LICYTACYA.
Z powodu oddania dzierżawy, sprzedawać się będzie przez publiczną licytacyą w Dom. **Smolary** pod Gołańczą dnia **28 czerwca** żywe i martwe inwentarze, początek o godz. 10-éj.
600 owiec i 200 jagniąt Rambouilletów,
30 krów holenderskich,
1 stadnik, (3204)
30 sztuk młodego bydła 2½ i 1½ rocznego,
26 koni,
11 źrebców, trzy, dwu i jednorocznych,
młockarnia czterokonna, 1 sieczkarnia konna, 1 ręczna, śrótownik konny angielski, gniotownik ręczny, rozdrabiacz do kuchów, grabie amerykańskie, siewniki, maszyny do masła, bryczki, sanki, wozy, kultywatory, ekstyrpatory, pługi, walce i t. d.
Stacya kolei 1½ godziny Osiek (Netzthal O. B.) furmanki na dworcu 27-go o godz. 4 po południu, 28-go zrana o godz. 8-éj.
Stefan Pągowski.

Od 1 lipca br. i od każdego czasu.
Od 1 lipca 1886 r.
i od każdego czasu polecamy WW PP. Chlebodawcom Wielkopolskim **bezpłatnie** w wielkim wyborze:
rządców dóbr.
ekonomów, kasyerów, gorzelanych. pisarzy, leśniczych, borowych, kucharzy, ogrodników, monterów, kowali, stelmachów, gospodynie, panny służące, bony, nauczycielki i nauczycieli domowych, **o których** od ich dotychczasowych Chlebodawców **prywatnie zasięgnięte opinie korzystnie wypadły.**
(3333) Uniżeni
Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11.

Potrzebne zaraz lub od 1 7. br.
2 nauczycielki
władające płynnie językiem francuzkim i wysoko muzykalne na 400 mrk. i na 300 Rsr. (3334)
i 3 bony Francuzki
ewtl. Szwajcarki na 300 do 400 mrk i na 150 do 180 Rsr.
Drwęski i Langner.

Agronom
w sile wieku z kilkonastoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, 8-my rok w obecnym, chlubnie polecony, poszukuje z powodu sprzedania dóbr niemcowi, od lipca br. posady. Łaskawe oferty sub. B. B B posterestante Mosina. (3335

Ekonom
kawaler z kilkoletnią praktyką w wzorowych gospodarstwach, 4ty rok w obecnym, chlubnie polecony, szuka od lipca br. posady. Zgłoszenia upraszam uniżenie sub. Pr. K. poste restante Mosina. (3336)

Gorzelany
teoretycznie u p. Delbrücka w Berlinie kształcony, z kilkoletnią praktyką, 4ty rok prowadził znaczną gorzelnią **samodzielnie**, w któréj zawsze 9—10% z litra zacieru bez defraudacyi ciągnął, chlubnie polecony, szuka na nową kampanią posady; także z kaucyą. Oferty proszę sub. Xp. 99, poste restante Swarzędz. (3337)

Bajecznie tanio lecz tylko dla rodaka. (3333
Wieś ca 1300 mrg. mocnéj ziemi, inclusive 100 mrg. łąk, 50 mrg. lesu i ca 200 mrg. wody, Pr Zach. nad szosą i blizko kolei, z pięknym dworem, parkiem, komplet. budynki, inwentarzem, zasiewem itd. na hipotece tylko 16000 mrk. **jest** dla stareści właściciela przy 30000 mrk. zaliczki za 75000 mrk. **do sprzedania** lub zamienienia na **kamienicę w Poznaniu.**
F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Młoda osoba
z dobrej familii, poszukuje miejsca do **wyręczenia pani,** chociaż za mniejszem wynagrodzeniem, dla wyuczenia się kobiecego gospodarstwa. Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Poznań.** (3170

3320
Miejsce
do sprzedawania owoców, tudzież **owoc** z mego ogrodu są do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w handlu przy Berlińskiéj ul. 3.

Wirgińska
kukurudza
do siewu nadeszła. (3324
Friedlaender i Sp.
w Poznaniu.

Partyę starych okien
sprzeda jak najtaniéj (3325
Andersch
w Rynku Nr. 50.

Stare, lecz bardzo dobrze zachowane (3270)
okna
są tanio do sprzedania na W. Garbarach 19. I. Mało używana wielka
szafa do lodu,
silnéj konstrukcyi, przydatna zwłaszcza dla **restauracyi, szynków i handli rzeźnickich**, jest do sprzedania za cenę przystępną.

Pomieszkanie w skrzydle całkiem odnowione jest zaraz do wynajęcia na W. Garbarach Nr. 17.
Bliższe szczegóły poda pan Schenkulewski tamże na part. lub kantor przy placu Dziarowym Nr. 11. (3071

W miescie powiatowem Królestwa polskiego jest do zbycia
dystylarnia
za przystępną cenę. Bliższe szczegóły mogą być przysłane reflektantom. Adresować: **Warszawa** do biura ogłoszeń pp. **Rajchmann i Frendler,** Senatorska No. 26 pod lit. **E. Z.**
(3168

Ważne (3226
dla wygnańców.
Wieś w Galicyi
dwie mile od kolei i większego miasta, 900 mórg ziemi ornéj, 400 lasu, z całym inwentarzem do sprzedania.
Informacyi udziela **Kopytkiewicz** w Żwierniku poczta Pilzno.

Młockarnia
czterokonna z fabryki H. Cegielskiego, mało używana, jest do sprzedania w Dominium **Krzesiny** pod Poznaniem.

Perlicze jaja
ma na sprzedaż (3228
Dom. Arkuszewo
p. Gniezno.

Doskonały (3212
gorzelnik
który pracował lat 10 w wzorowo **urządzonych gorzelniach** obeznany gruntownie z wszelkiemi najnowszymi aparatami i
rządzca kawaler
w średnim wieku **inteligentny i postępowy gospodarz,** w ostatniem miejscu lat 13, mogący się odwołać na rekomandacye **znanych i poważanych obywateli,** poszukują od 1 lipca posady Informacyi udzieli **bezpłatnie**
R. M. Koczorowski,
Podgórna 7.

Leśniczy,
w 30 roku życia, zaopatrzony w najlepsze świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub późniéj. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Exsp. Dzien. Pozn. pod Nr. 3316.

Poszukuje się (3309
wojażerów na prowizyę,
władających językiem polskim dla zakładu artystycznego z specyalnością **portretów olejnych podług fotografii** wykonanych. Oferty z fotografią, z życiorysem i doskonałemi poleceniami pod **„Rembrandt" do pp. Haasenstein & Vogler, Berlin.**

Kantor (3322
P. Teyssandiera
S Wielkie Garbary 8
ma do umieszczenia oficyalistów dworskich, płci obojga w licznym wyborze.

Młoda osoba
z dobrego domu, z dobrem wychowaniem, znająca dokładnie całe gospodarstwo, poszukuje miejsca u bezżennego pana od 1 lipca. Adresować należy pod lit. K. K. Nr. 10 poste restante w Poznaniu. (3321

BONA
biegła w języku polskim i niemieckim poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca. Łaskawe oferty przyjmie Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 3308.

Pisarz gospod.,
z 5 cio letn. prakt., poszukuje miejsca od 1 lipca jako ekonom pod dyspozycyą pryncypała. Łaskawe oferty pod lit. T. Szamotuły. (3312

EKONOM
wolny od wojskowości, zaopatrzony w najlepsze świadectwa i rekomendacye, obecnie w miejscu, poszukuje z powodu zmiany stosunków gospodarczych innego stanowiska od 1 lipca br. Łaskawe oferty pod lit. S. **Szamotuły.** (3313

Do mego handlu korzeni poszukuję od 1 lipca (3252
subjekta,
dobrego ekspedyenta.
J. Krzyżankiewicz,
Wronki.

Do mojego handlu korzeni, wyszynku i dystylacyi potrzebuję
subjekta
od 1 lipca rb. (3227
F. Radecki,
Krotoszyn.

Potrzebną jest (3229
panna służąca,
obeznana z krawiecczyzną, białem szyciem, praniem etc. Kopie świadectw nadesłać do **Arkuszewa** p. Gniezno.

Poszukują umieszczenia: rządzcy, ekonomi, pisarze, elewi, włodarze żonaci i bezżenni, kowale, stelmachy, owczarze, kucharze żonaci i bezżenni, kilku dzielnych stangretów żon. i bezżen. bardzo dobrze polecon. gospodynie umiej. gotować, prać i prasować. O łask. zlec. prosi (3242
ZYBERT, Poznań Teatralna ul. 5.

Gospodyni (3166
znająca się na wszelkiem kobiecem gospodarstwie, posiadająca dobre rekomendacye, poszukuje miejsca od 1 lipca. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. A. B. post. rest. Gostyń.

Miejsce poszukiwanego przezemnie
pomocnika
zajęte.
I. K. Putiatycki, Leszno.

Teatr miejski w Poznaniu.
We wtorek, dnia 8 czerwca 1886, pierwszy występ całego towarzystwa dramatycznego (3261
Liliputów
(sławnych 9 karłów,)
z współudziałem całego personału dramatycznego królogrodzkiego teatru w Berlinie (30 osób)
Die kleine Baronin
Wielka kratochwila w 4 aktach z śpiewami przez Hansa Gross, muzyka Maxa Mauthnera.
Biletów nabyć można przed otwarciem kasy w handlu cygar J. Neumanna przy placu Wilhelmowskim Nr. 8.
W środę po raz wtóry:
die kleine Baronin.

TEATR WIKTORYA!
W poniedziałek, dnia 7 czerwca I przedstawienie ludowe po zniżonych cenach na życzenie (3188
Eine Nacht
IN VENEDIG,
operetka w 3 aktach p. Jana Straussa

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łobiński) w Poznaniu.